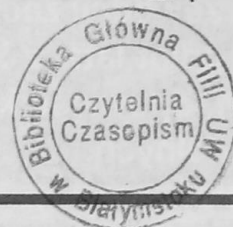


- ✱ MISS W OBORZE
- ✱ PRZEWALANKI W BANKU
- ✱ „PRACOWICI” RADNI
- ✱ SKRZYDLATA MOC
- ✱ RECEPTA NA POLSKĘ



str. 4
str. 6
str. 7
str. 10
str. 16

KONTAKTY

38 (724)

18 WRZEŚNIA 1994

CENA 5000 zł



Fot. Gabor Lörinczy

kromka

str. 9

GABRIELA SZCZĘSNA

Ballada młyńskiego koła

Młyn, można powiedzieć, to jest serce wioski. A serce, wiadomo: to życie. Bo gdzie młyn, tam ruch. No i nie na darmo urodziło się porzekadło. Niejedna wieś zawdzięcza młynowi sławę na całą okolicę i jeszcze w obcych stronach. Wojdy też. Ale zasłynęły nie tylko z powodu młyna. Bo i elektrownią mogły się pochwalić, i stawami, co z nich karpie do samej Warszawy jechały, i... Jednym słowem, Wojdy znaczyło: dziedzic Mościcki.

58-191/95

cd. na str. 5

KONTAKTY



W NASTĘPNYM NUMERZE:

piszą m.in.: Aleksander Gongol o elektronice fluidu
 ● Joanna Gospodarczyk o godnym umieraniu
 ● Gabriela Szczęśna o wychowaniu przez pranie.
 Ponadto: mówią przewodniczący rad gminnych
 Grajewa i Zbójnej, odlot lata, z kroniki szkolnej
 w Świętku Wielkim, opowieść kapliczna z Rajgro-
 du, „Jestem” dla zdolnych.

MALEŃKA KURPIANKA W LUDOWYM STROJU OFIAROWAŁA biskupowi Juliuszowi Paetzowi bochen chleba upieczony z tegorocznej mąki w czasie uroczystości dożynkowych, które odbyły się w niedzielę przy ołtarzu papieskim w pobliżu kościoła Miłosierdzia Bożego w Łomży. Starostami dożynek byli Danuta Dudek i Andrzej Rogalski z parafii Drażewo (woj. ostrołęckie). W homilii ksiądz Andrzej Groblewski z tej samej parafii mówił o chorobie naszej ojczyzny zalewanej przez „pornografię, przemoc i haniebną prawą”. Jest to, ocenił, efekt „powrotu Polski do Europy”.

ZBEZCZESZCZONA ZOSTAŁA po raz kolejny tablica upamiętniająca żydowskie getto przy ul. Senatorskiej w Łomży. Pojawiły się na niej rysunki (sześcioramienna gwiazda) i napisy (m.in. „Jude raus”) wykonane farbą. Policja podjęła czynności śledcze.

SIERPIEŃ RÓWNIE GORĄCY jak lipiec: w wyniku 144 pożarów (trzykrotnie więcej niż przed rokiem) straty wyniosły bez mała 10 miliardów. Płonęły głównie obiekty rolnicze (ponad 40 proc. wszystkich pożarów), a wśród przyczyn dominuje nieostrożność dorosłych i dzieci.

PROTEST WYBORCZY grupy mieszkańców Rutek w sprawie wyników wyborów samorządowych w jednym z okręgów został uwzględniony przez Sąd Wojewódzki w Łomży (pisaliśmy o tej sprawie tuż po wyborach). Wojewoda zarządził wybory w tym okręgu na 2 października. Sąd uznał także zasadność protestu z Jedwabnego, ale ponieważ wojewódzki komisarz wyborczy Mirosław Trzaska zapowiedział wniesienie rewizji, termin ewentualnych powtórných wyborów nie został jeszcze wyznaczony. Pozostałe protesty zostały przez sąd oddalone, bądź wycofane przez samych wnioskodawców.

TRADYCYJNY RAJD „PAMIĘCI WRZEŚNIA '39” odbyli harcerze z łomżyńskiego hufca ZHP. Przemierzali trasę z Łomży przez Drozdowo i Bronowo do Wizny, biorąc po drodze udział w konkursach i zabawach. W Wiznie złożyli hołd pamięci uczestników walk w 1939 roku.

DOM POGRZEBOWY W ŁOMŻY ZOSTAŁ UZNANY ZA WZORCOWY na targach „Nekropolie '94”, które odbyły się we Wrocławiu. Założone m.in. przez jego właściciela Stowarzyszenie Przedsiębiorców Pogrzebowych zorganizowało szkołę kształcącą fachowców w tej dziedzinie.

POŁĄCZENIE ULICY POZNAŃSKIEJ ZE SPOKOJNĄ powinno zostać ukończone do połowy października. Nowa ulica będzie elementem obwodnicy Łomży z kierunku Ostrołęki i Olsztyna.

ODŚLONIECIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ na budynku byłego więzienia w Łomży odbędzie się w sobotę, 17 września (godz. 11.30). Tablicę

ufundowało koło Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego w Łomży. Uroczystości rozpoczną się mszą w kościele Najświętszej Marii Panny (godz. 10.00).

PIERWSZE ĆWICZENIA, związane z potencjalnymi zagrożeniami, jakie stwarza łomżyński „Gaspol” odbyli strażacy. Potwierdzili opinię dyrektora „Gaspolu”, że zakład ma bardzo dobry system zabezpieczeń przed ewentualnymi wypadkami.

PIELGRZYMKĘ LUDZI PRACY na Jasną Górę przygotowuje łomżyński Oddział NSZZ „Solidarność” w dniach 17-18 września. Zgłoszenia indywidualne i grupowe z komisji zakładowych należy kierować do siedziby Oddziału (ul. Wojska Polskiego 15/17, tel. 16-37-92).

AKCJA „SPRZĄTANIE ŚWIATA”, zaplanowana na 17 i 18 września, odbędzie się także w Łomży. Koordynatorem zapewniającym sprzęt i transport jest Urząd Miejski (ul. Dmowskiego 10, tel. 16-52-45). Akcję prowadzi także Polskie Radio Białystok i jego oddział w Łomży, gdzie można uzyskać informacje o terenach objętych sprzątaniem i instytucjach pomagających w jego organizacji (ul. Dworna 23 b, tel. 16-64-34).

DWA TYSIĄCE PODPISÓW zebrała łomżyńska „Solidarność” pod projektem konstytucji, przygotowanym przez Związek i złożonym w Zgromadzeniu Narodowym. W kraju „S” zebrała pod dokumentem 870 tys. podpisów.

OGROMNA ILOŚĆ ZAMÓWIEŃ powoduje, że borykająca się jeszcze niedawno z wielkimi kłopotami Łomżyńska Fabryka Mebli zamierza odtworzyć pracę na drugiej zmianie. Zakład chce zatrudnić stolarzy i tapicerów w ramach prac interwencyjnych. W sierpniu załoga musiała pracować nawet w soboty i niedziele. Jednocześnie działa specjalny zespół powołany przez wojewodę dla przygotowania koncepcji prywatyzacji firmy. Najbardziej prawdopodobna jest „szybka sprzedaż”, a kontrahentów polskich i zagranicznych podobno nie brakuje.

PO OKRESIE NIEMAL CAŁKOWITEGO WSTRZYMANIA PRODUKCJI w Łomżyńskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Narew” znów pracuje przeszło 100 krosien. Komisarz Czesław Zagdański podkreśla dobrą atmosferę, jaka towarzyszy negocjacjom o finansowej restrukturyzacji przedsiębiorstwa. Program naprawczy, przygotowany przez komisarza, został również dobrze przyjęty przez Urząd Wojewódzki.

WOJEWODA WPROWADZIŁ obowiązek rejestrowania psów, które mają co najmniej dwa miesiące, wydał zakaz wypuszczania psów „luźem” na spacer (zwierzę może zostać zgodnie z prawem zabite przez upoważnione służby) i określił kary pieniężne za bezprawne polowania (np. zabicie jelenia – 8 mln; dzika i sarny – 4; zająca, lisa, bażanta kuropatwy i dzikiej kaczki – po 2).

POLICJANCI Z NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO POLICJANTÓW województwa łomżyńskiego przeprowadzili wybory swoich władz na następną kadencję. Przewodniczącym ponownie został starszy sierżant Diana Wróblewski z łomżyńskiej „drogówki”. Przewodniczącym oraz Tadeusz Wróblewski i Krzysztof Purzeczek reprezentować będą Związek na Zjeździe krajowym. Diana Wróblewski został także wybrany na delegata na członka Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ Policjantów.

POWINNO BYĆ CIEPŁO w łomżyńskich mieszkaniach tej zimy. Z dokonanej przez Zarząd Miasta i MPEC oceny wynika, że nie będziemy marznąć nawet w srogie mrozy (jeżeli nie zdarzy się poważna awaria).

Z KATEGORII „D” DO „E” SPADŁO ŁOMŻYŃSKIE w zestawieniu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową oceniającego atrakcyjność inwestycyjną poszczególnych regionów. „E” jest grupą najgorszą.

MSZYCE I NOWY GATUNEK CHRZĄSZCZA-SKRZYPIANKA były główną w tym roku plagą upraw, zarówno w gospodarstwach rolniczych, jak i na działkach. Obydwa owady, wysysając z roślin soki, powodują ich osłabienie i w konsekwencji mniejsze plony. Na południu województwa stwierdzono m.in. kilka obszarów obsianych zbożem, gdzie mszyce opanowały nawet 90 proc. roślin. Oznacza to spadek zbiorów nawet do 3 kwintali z hektara.

PRZESZŁO 700 HEKTARÓW ZDEGRADOWANYCH GRUNTÓW znajduje się w województwie. Są to głównie wyrobiska żwirowe i piaszkowe.

ZGODNIE Z ZALECENIEM MINISTERSTWA KULTURY niedziela (18 września) jest we wszystkich placówkach muzealnych dniem bezpłatnego zwiedzania. Atrakcja ta wiąże się z obchodami Europejskich Dni Dziedzictwa (17-18 września).

PRACE NA KONKURS PLASTYCZNY pod hasłem „Bohaterowie książek Juliana Tuwima” przyjmuje do 20 września Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łomży.

CENY Z TARGOWISK (Szczuczyn, Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrów, Kolno): żyto – 160-190 tys. zł za kwintal, pszenica – 240-260 tys., jęczmień – 200-250 tys., owies – 170-200 tys., mieszanka – 180-220 tys., ziemniaki – 20-50 tys., krowa – 6-12 milionów za sztukę, krowa z przychowkiem – 7-12 mln, koń – 12-26 mln, prosięta – 1-2,2 mln za parę, cielęta – 28-33 tys. za kg wagi, jaja – 4,8-5 tys. za parę.

ZNAKI CZASU

• 40 tysięcy inwalidów wszystkich wojen, powstań oraz walk o zmianę ustroju żyje dziś w Polsce.

• Struktura polskiego rolnictwa skostniała od prawie 70 lat. Dziś jest 2145 tys. gospodarstw rolnych o przeciętnej powierzchni 7 ha; w 1931 r. było 3196 tys. gospodarstw rolnych, z których prawie połowa miała powierzchnię do 5 ha.

• Dyrektor Departamentu Reparytacji Ministerstwa Przekształceń Własnościowych został aresztowany pod zarzutem przyjęcia łapówki, fałszerstwa dokumentów i próby dokonania oszustwa.

• Niektórzy z nowych dyrektorów szkół polskich za granicą nie znają języków obcych. Dyrektor szkoły w Sofii zna języki „ze słyszenia”, ale jest kolegą ministra. Do Wiednia pojedzie nauczyciel szkoły gastronomicznej, który kształcił kucharzy.

• W ub.r. w kraju odnotowano 1881 podłożonych ładunków wybuchowych. W pierwszym kwartale br. było 665 informacji o podłożonych ładunkach, większość z nich to fałszywe alarmy.

• Kilkanaście tysięcy listów od przeciwników aborcji i stosowania sztucznych środków antykoncepcyjnych wpłynęło do URM-u i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Koszty odpowiedzi na nie przekroczyłyby 200 mln złotych.

• „Katolik nie powinien uczestniczyć w referendum aborcyjnym”, powiedział lider ZChN Wiesław Chrząnowski.

• 383 litry etyliny 94 możemy kupić po ostatniej podwyżce za przeciętną pensję. Przed podwyżką mogliśmy kupić 411 litrów.

• Rada Ministrów zadecydowała o przekazaniu z rezerwy budżetowej 2 mld zł dla producentów naklejek odblaskowych dla dzieci, by były wiódczne na drogach.

ZAPROSILI NAS...

• Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Łomży – na ćwiczenia sprawdzające „Plan przeciwdziałania nadzwyczajnym zagrożeniom środowiska”

• Społeczny Komitet Fundacji Tablicy Pamiątkowej dla Szpitala w Grajewie im. dr. med. Witolda Gineła – na uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej.

• Koło Terenowe Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego w Łomży – na uroczystości odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej na budynku byłego więzienia w Łomży.

• Dyrekcja i Zespół Państwowego Teatru Lalek w Łomży na premierze sztuki Marii Kownackiej pt. „O Kasi, o gąski zgubiła” – 18 września, godz. 16.00 w Sali Widowiskowej przy ul. Sądowej 12.

• Dziękujemy.

ZANIM ZAPADNIE CISZA

W Hospicjum pod wezwaniem świętego Ducha w Łomży słychać różaniec odmawiany przez słuchaczy Radia Maryja. Radio nastawione jest w pokoju pacjentek i w biurze. Przytomnie słucha jedynie pani Marianna Kossakowska. Jej towarzyszą coraz słabiej rozumie świat. Za ścianą kona mężczyzna.

To fragment tekstu Joanny Gospodarczyk, który zamieszczamy w następnym numerze.

KURS JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Intensywny, trzymiesięczny kurs języka angielskiego organizuje redakcja „Kontaktów”. Zajęcia poprowadzi absolwentka amerykańskiego collegu.

Spotkanie organizacyjne odbędzie się we wtorek 20 września.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje sekretariat redakcji (codziennie, oprócz sobót, od godz. 8.00 do 16.00).

Upór i hamowanie prywatyzacji upadającego Przedsiębiorstwa Transportu Handlu Wewnętrznego w Łomży przez poprzedniego prezydenta miasta Henryka Żelechowskiego kosztowało kilkaset milionów złotych. Kilka dni temu Najwyższy Sąd Administracyjny uchylił skargę prezydenta i podtrzymał decyzję Urzędu Wojewódzkiego, zezwalającą na przekształcenie firmy. Rok temu bazą transportową zainteresowało się państwowe przedsiębiorstwo „PolSERVICE”. Zaproponowało fuzję z PTHW i zatrudnienie załogi. Minister współpracy z zagranicą powołał komisję, która miała doprowadzić do końca transakcję. Nie zgodził się z tym prezydent Żelechowski, domagając się komunalizacji bazy i sprzedanie na działki. Skierował sprawę do NSA. W tym czasie „PolSERVICE” stracił zainteresowanie niepewną inwestycją i kupił teren przy Al. Legionów (baza ŁCMB). Wojewoda łomżyński, jako organ założycielski, dwukrotnie występował do NSA z prośbą o przyspieszenie terminu rozprawy, gdyż co miesiąc zadłużenie PTHW rosło o 80-100 milionów złotych. Antoni Stokowski, dyrektor Wydziału Polityki Gospodarczej i Przekształceń Własnościowych mówi, że po załatwieniu formalności baza zostanie przeznaczona do szybkiej sprzedaży lub podjęte będą rozmowy z „PolSERVICE”. Na razie Urząd Wojewódzki zlecił uaktualnienie wyceny przedsiębiorstwa.

„MURZYNI” ŚWIATA

Zamierzam napisać tekst o dyskryminowaniu kobiet. Jeżeli spotkała się Pani z przejawami lekceważenia i poniżania w pracy, jeżeli szef płaci Pani mniej niż mężczyznom zatrudnionym na podobnym stanowisku, jeżeli mąż traktuje Panią brutalnie, proszę o kontakt.

Czekam na telefony w następnym poniedziałek (12 września, godz. 9.00-15.00, tel. 16-40-22) lub listownie („Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7). Zapewniam anonimowość.

Joanna Gospodarczyk

KREDYTY NA TRAKTORY

Spółdzielczy Bank Rozwoju Samopomocy Chłopskiej kredytuje zakupy ciągników. Odbywa się to w ramach Agrolinii, czyli Importowej Linii Kredytowej dla Sektora Rolnego, udoskonalonej przez Fundusz Współpracy. Maksymalnie można uzyskać 400 mln zł kredytu na okres do czterech lat przy ok. 20 proc. oprocentowaniu rocznym (plus marża banku).

ŁOMŻYŃSKA KSIĘGA GUINNESSA

Ta purchawka waży ni mniej ni więcej, tylko 2,45 kg! Znalazł ją pod Czyżewem Antek Zaręba ze wsi Zaręby Warchoły, który z koleżanką i kolegą ze szkoły szukali na łączce pieczarek. Purchawka, krowie pięcioraczki z Brzózki Markowizny, kurczak o czterech nogach i dwóch ogonach z Boguszyc, to tylko niektóre ciekawostki, jakie odnotowaliśmy w „Łomżyńskiej Księdze Guinnessa”. Czekamy na dalsze sygnały o dziwnych, śmiesznych, niesamowitych wydarzeniach i figlach natury.

TRZY PYTANIA DO...

ELŻBIETA STAŃCZYK, naczelnika Urzędu Skarbowego w Łomży

— W tym roku po raz drugi składaliśmy zeznania podatkowe. Czy ludzie przyzwyczaili się już do obowiązku płacenia podatków, czy są świadomi tej konieczności?

— Tak. Jeżeli porównamy sposób rozliczania się za 1992 rok, a rozliczenie za rok następny, to widać bardzo dużą zmianę na korzyść. Jest to krok w kierunku świadomego płacenia podatków. To uświadczenie konieczności płacenia powszechne jest na całym świecie i dobrze się stało, że również i w naszym kraju zaczyna tak być. Już duża grupa ludzi potrafi sobie samodzielnie poradzić z rozliczeniem. Przyznam, że byłam zdziwiona, że w tym roku rozliczenia poszły tak gładko.

— Czy podatnicy próbują oszukiwać urzędy skarbowe?

— System podatkowy staje się coraz bardziej szczelny, szczególnie z chwilą wprowadzenia podatku VAT. Nie można też wszystkich oszukiwać mierzyć jedną skalą. Są ludzie, którzy oszukują z premedytacją, są tacy, którzy myślą: „może mi się uda” i tacy, którzy robią to nieświadomie. Czasem komuś się wydaje, że jak zarobił gdzieś w Polsce, to nikt o tym nie będzie wiedział. Tymczasem system informacji podatkowej sprawia, że dane o zarobkach docierają z każdego zakątka kraju. Są tacy, którzy się rozliczali dwukrotnie. My jednak po czasie docieramy do tych nieprawidłowości.

— Czy urzędy skarbowe są już w pełni skomputeryzowane?

— Mamy komputery, ale jeszcze nie pracują w pełni. Mamy część programu, obejmującego podatek VAT. Natomiast przy podatku dochodowym pracujemy z własnymi programami komputerowymi. Nie jest to jednak system w pełni skończony.

Uważam, że w okresie przejściowym naszej gospodarki i ogromnej szarej strefy, za wysokie są podatki dla osób zatrudnionych na podstawie umowy o pracę. Bo ci ludzie płacą uczciwie, nie mogą ukryć swoich dochodów. Natomiast tam, gdzie jest wielki interes, jest ciągle możliwość ukrycia dochodów.

Chciałabym jeszcze przypomnieć, że wszyscy podatnicy, objęci zryczałtowanym podatkiem dochodowym, mieli obowiązek do końca lipca złożyć na specjalnym druku PIT-27 informację o osiągniętych przychodach. Jest to informacja dotycząca półrocznego rozliczenia. Wielu podatników do tej pory tego nie zrobiło. Jeszcze czekamy, ale później zapłacą kary.

ROZLEWNIA PRZED SĄDEM NAJWYŻSZYM

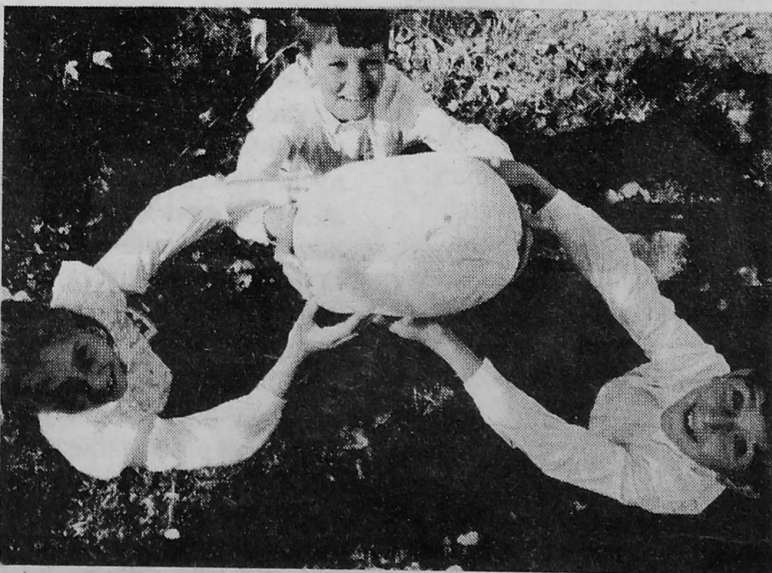
Sąd Rejonowy w Grajewie zwrócił się z prośbą do Sądu Najwyższego o przeniesienie sprawy dotyczącej nielegalnej rozlewni alkoholu w Kosówce do innego sądu rejonowego. Motywy tej decyzji wyjaśnia Danuta Poniatowska, prezes Sądu Rejonowego w Grajewie:

— W Grajewie opinia publiczna wydała już w tej sprawie wyrok. Uważa się, że jedna z podejrzanych osób ma powiązania w mieście. Sędziowie uznali, że lepiej stałoby się, gdyby sprawę rozpatrywał sąd rejonowy np. w Elku. Nie wiemy jeszcze, jaka będzie decyzja Sądu Najwyższego, który dość rzadko zgadza się na tego typu przeniesienia. Nie ma również terminu obowiązującego Sąd Najwyższy do wydania wyroku.

LAPIDARIUM UPORZĄDKOWANE

Od kilku tygodni drukujemy artykuły Aleksandra Gongola, kapucyna, podróżnika, pisarza, który honorarium za swe teksty przeznaczył na uporządkowanie lapidarium na łomżyńskim cmentarzu. Dzięki temu usunięte zostały już chwasty i śmieci (nazbierała się tego pełna przyczepa!). Aby nie dopuścić do podobnego stanu „nędzy i rozpacz” na bieżąco czuwać będzie drużyna harcerska „Ptaki Ptakom” z Łomży.

Ta wspaniała deklaracja harcerzy pozwoliła dalsze środki za teksty ojca Aleksandra Gongola przeznaczyć na naprawę i konserwację ogrodzenia lapidarium.



TU I TAM

BALIKI

• Do 17 września potrwa plener plastyczny, zorganizowany przez Regionalny Ośrodek Kultury. Efekty pobytu artystów nad Pysą można będzie niebawem obejrzeć w łomżyńskich galeriach.

CIECHANOWIEC

• Do 2 października potrwa wystawa 200-lecia obrony Warszawy w Muzeum Rolnictwa. Ekspozycja ukazuje historię insurekcji kościuszkowskiej. Jednymi z najcenniejszych eksponatów są naczynia drewniane, wykonane własnoręcznie przez Tadeusza Kościuszkę w czasie jego pobytu w carskim więzieniu. Wystawa odwiedzi wkrótce Białystok i Łomżę.

• Do końca roku ma trwać remont szpitala. Remont finansuje włoska fundacja, miasto i okoliczne gminy. Po remoncie w szpitalu pozostaną dwa oddziały: wewnętrzny i ginekologiczno-położniczy.

GRAJEWO

• Tablica upamiętniająca postać doktora Witolda Ginela odsłonięta została w szpitalu. Witold Ginel był w czasie wojny żołnierzem AK. Po wojnie tworzył od podstaw służbę zdrowia w tym rejonie i przez kilkanaście lat kierował oddziałem ginekologiczno-położniczym grajewskiego szpitala.

• Ośrodek Kształcenia Zawodowego ZDZ prowadzi nabór chętnych na kursy: palacza c.o., konserwatora sprzętu gaśniczego, mechanika pojazdów i spawacza. Kursy są płatne. Szczegółowe informacje: Osiedle Południe 9 (tel. 20-23).

KOTY

• Uroczyście otwarta została nowa zlewnia mleka, służąca rolnikom Kotów i Lutostani. Wyposażenie warte 1,7 miliarda złotych podarowane zostało Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Piątnicy przez rząd szwajcarski, pilotujący program poprawy jakości mleka w kilku regionach kraju. Nowość polega przede wszystkim na tym, że rolnicy dostarczają mleko do skupu dwa razy dziennie, zaraz po udoju, a aparatura schładza je dopiero w zlewni. Pierwszy okres działalności nowej zlewni przyniósł, zdaniem prezesa Zbigniewa Kalinowskiego, widoczną poprawę jakości.

KOZARZE

• Od początku września miał zacząć pracę Dom Pomocy Społecznej. Kontrolerzy Państwowej Inspekcji Pracy, którzy odwiedzili placówkę kilka dni wcześniej, stwierdzili jednak 36 mniejszych i większych usterek i zalecili ich usunięcie. Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej w Łomży nalega na łagodniejsze potraktowanie Domu w Kozarach. Jego dyrektor Józef Hałka nie chce przyjmować podopiecznych bez zgody PIP.

SZCZUCZYN

• Rada Miasta i Gminy uznała, że jeszcze w tym roku należy zakończyć budowę oczyszczalni ścieków. Brakujących pieniędzy gmina postanowiła poszukać ubiegając się o dotację i kredyt w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Jedna z większych spółdzielni mleczarskich w kraju, „Mlekovita” (znalazła się na liście 500 największych polskich przedsiębiorstw) planuje w tym roku zwiększenie wartości sprzedaży jeszcze o 50 proc. Potentat przerabia 650 tys. litrów mleka na dobę, a jego dostawcami jest 8 tysięcy rolników.





Miss w oborze

JOANNA GOSPODARCZYK

Kama jest już dojrzała. Zdobyła kilka medali, ostatnio okrzyknięto ją trzecią pięknością w Polsce.

Młodsza, Gama, ma na swoim koncie kilka medali, podobnie jak Gwiazda i Kobra. Miss piękności spokojnie przeżuwa kiszonkę i pasze treściwe. To najlepszy sposób, by sierść była świecąca, zdrowa i podobała się sędziom.

Krzysztof Banach, rolnik z Kalinowa (gm. Piątnica) od kilkunastu lat wystawia swoje bydło na wystawach. W tym roku minister rolnictwa podczas X Krajowej Wystawy Zwierząt Hodowlanych uznał go za najlepszego hodowcę bydła w Polsce.

— Musi mieć do tego powołanie. Do zawodu rolnika, hodowcy trzeba mieć serce i powołanie, tak jak na duchownego — twierdzi jego matka, Józefa Banach.

Krzysztof od najmłodszych lat szykowany był na następcę ojca. W domu były trzy siostry i on, jedyny męski potomek. Nic więc dziwnego, że po szkole podstawowej wybrał się do Technikum Rolniczego w Marianowie. Jego ojciec, Leon, gospodarzył w Kalinowie, podobnie jak dziadek. Razem z dorosłym synem wybudował 16 lat temu dużą oborę na kilkadziesiąt sztuk bydła.

14 lat temu Krzysztof Banach objął gospodarstwo. Początki były łatwe. Pomagali rodzice. Mógł z żoną Elżbietą wyjechać na kilka dni, odpocząć od codziennych obowiązków. Ale gdy na świat przyszła Żaneta (teraz uczennica ósmej klasy), a rodzice byli coraz bardziej zmęczeni, praca wypełniła ich dni. Od kilkunastu lat dzień w domu Banachów wygląda tak: tuż przed piątą wstaje Elżbieta i zaczyna ranny udój 30 krów. Kilka minut później wstaje Krzysztof i podaje paszę. Potem trzeba wyprawić dzieci do szkoły (w domu jest jeszcze Cezary, zdał do szóstej klasy). Przed południem gotowanie, sprzątanie, wizyty weterynarza, robienie kiszonki. O piątej po południu drugi udój.

Codziennie wóz z mleczarni w

Piątnicy odbiera ponad 600 litrów mleka.

— To jest ciężka praca, którą trzeba polubić. Nie lubię świń, syna ciągnie do hodowli koni. A ja mu mówię: dostaniesz ustawioną hodowlę bydła i za to się bierz — odpowiada Krzysztof.

Gospodarstwo Banacha powstało powoli: od kilkunastu krów. Dokupował ziemię w okolicy. Teraz ma 40 hektarów własnych, dodatkowo dzierżawi jeszcze trzydzieści. W oborze stoi 30 mlecznych krów i 30 jałówek. Obora jest znakomicie wyposażona. Udój prowadzi się za pomocą przewodowej dojarki, jest schładzarka (kupiona wcześniej niż w modernizowanych gospodarstwach w Turośli). Razem z dwoma kolegami kupił na spółkę kosztowną maszynę, niemiecki sprzęt samobieżny do kiszonki.

— Jest sens w kupowaniu drogiego sprzętu w kilka osób. Jeśli dobrze się rozplanuje podział pracy, to wygodniej jest tak inwestować — uważa Krzysztof Banach.

Teraz marzy o automatycznej myjni urządzeń. Dałoby to więcej czasu żonie.

— Nie spodziewałem się, że będzie z niej taka dobra rolniczka. Jest pielęgniarką i nauczycielką z zawodu. Niewiele miała wspólnego z hodowlą bydła. A teraz krowy najlepsze mleko dają, gdy Elżbieta jest w oborze. Nikt lepiej od niej ich nie doglądnie — chwali żonę.

— Początkowo nie miałam ochoty na pracę w oborze. Przyzwyczaiłam się jednak, znam każdą krowę, one mnie — mówi Elżbieta Banach.

Dla niej satysfakcja jest, że mle-

ko z ich obory jest najwyższej, specjalnej jakości. Mleczarnia w Piątnicy sprzedaje je jako „mleko prosto od krowy”. Resztę zużywa do produkcji serka wiejskiego. Kontrole czystości bakteriologicznej przeprowadzane są co tydzień. Przez kilka lat ich dobre mleko zlewano z mlekiem gorszej jakości. Teraz mleczarnia w Piątnicy oddzieliła rolników, którzy mają schładzarki, przewodowe automatyczne dojenie i płaci im więcej: 3700 zł za litr.

— Duże farmy mleczarskie, to przyszłość. Nie ma sensu hodowania dwóch krów, bo małe pieniądze za mleko nie pozwalają na za-inwestowanie w porządną oborę — tłumaczy Krzysztof Banach.

Wie, co mówi, bowiem jest prezesem Okręgowego Związku Hodowców Bydła w Białymstoku, obejmującym województwo białostockie, łomżyńskie i suwalskie. Zna hodowców, jeździ na wystawy i zdaje sobie sprawę, że w niedalekiej przyszłości tylko duże pieniądze będą miały rację bytu.

Kontakty z hodowcami zaowocowały inwestowaniem w hodowlę rasowych sztuk. Nasienie, którym zapładnia swoje krowy, pochodzi z... Kanady i Stanów Zjednoczonych. Nasienie jest trzydzieści razy droższe od krajowego, ale wyniki są znakomite. Matki buhajów są starannie selekcjonowane przez komisje (ma ich 13). Różnice w zakupie nasienia zza oceanu pokrywa rząd.

Krowy medalistki, które stoją w oborze, są przeważnie rasy HF. Ma również rasę NCB (medalistka Krasula).

Krowy Banacha mają dwa razy do roku korygowane racice. Strzy-

że je zimą ze względów higienicznych. Zdrowa krowa ma krótką, lśniąca sierść, więc nie musi stracić jej latem.

Zdecydował się też, wspólnie z Tadeuszem Wądołowskim, zająć nym weterynarzem z Wizny, profilaktyczne szczepienia przeciwko zapaleniu wymion. Krowa nie cierpi na tę przypadłość.

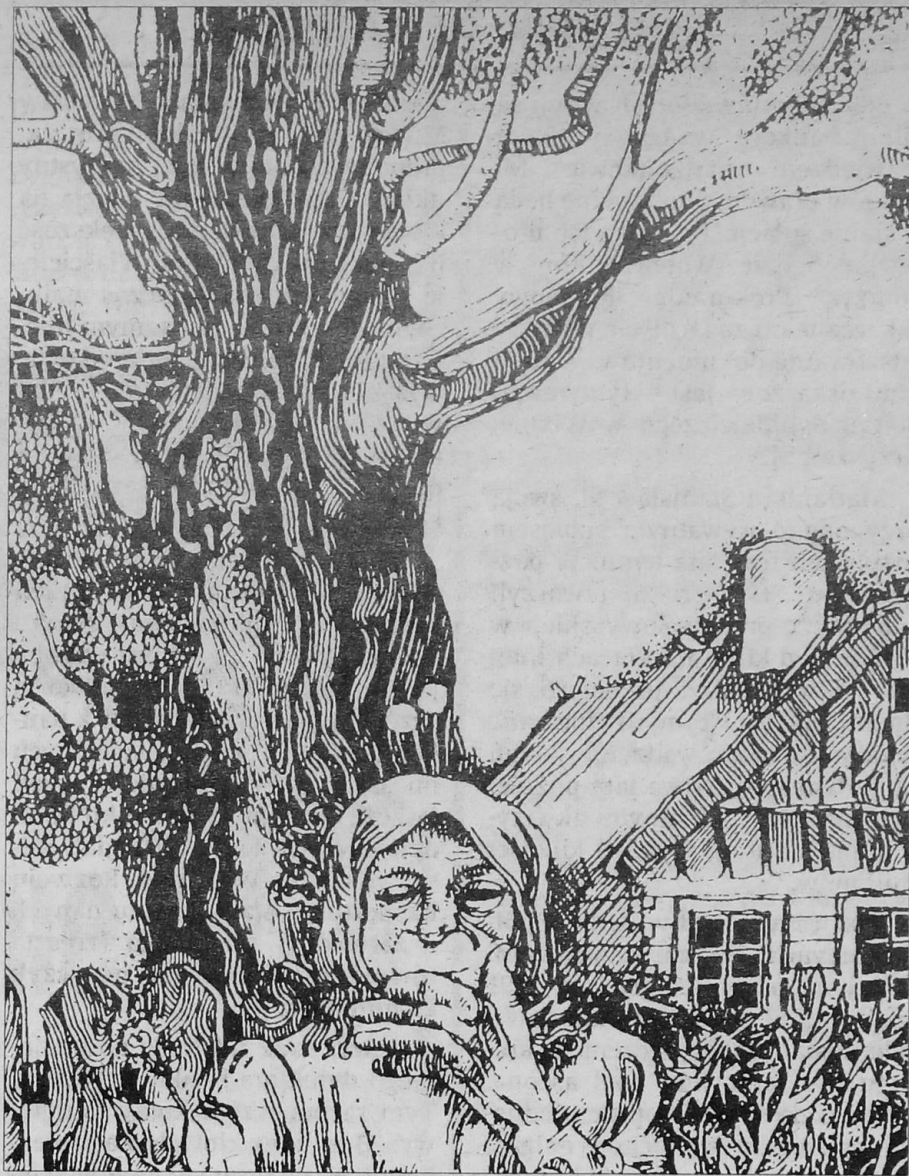
Gospodarstwo w Kalinowie wiedzą rolnicy z całego województwa. Pokazuje im zmodernizowaną oborę typu rusztowocielętnik. Miał u siebie praktyka z Litwy, ale wiele dobrego o powiedzieć nie może. Za to znał się na wiejskiej robocie, dużo psuł.

Elżbieta i Krzysztof Banachowie mieszkają w dużym, pięknym, ładnie urządzonej domku. Jest antena satelitarna, samochód. Pomaga zatrudniony pracownik. Czy jeszcze o czymś marzy? — się poprawiło w polskim rolnictwie”, odpowiada. I wyjaśnia, że to, wydawać by się mogło, pobożne życzenie, ma być wspólnego z ich życiem.

— Hodowla bydła mleczarskiego nadal jest nieopłacalna. Wystarczy porównać wskaźniki zachodnioeuropejskie z polskimi. U nas za mleka nie można kupić kilograma paszy treściwej, tam można kupić dwa kilogramy, a w Stanach za dwa. Jeśli poprawiłyby się wskaźniki, miałbym lepszą sytuację w domu — mówi.

— Pojechalibyśmy na urlop. Na razie to niemożliwe. Dają tylko dzieci. To jest moje życie: wakacje — dodaje Elżbieta.





B a l l a d a młyńskiego koła

Dziedzic, absolwent Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, znał się nie tylko na hodowli i uprawie; był też prawdziwym estetą. Cały układ przestrzenny z początku XX wieku, zdaniem specjalistów, miał przejrzystą kompozycję, której oś stanowiła aleja dojazdowa, dzieląca część rezydencjonalną od gospodarczej. Dwór; podjazd na niewielkim dziedzińcu, wysadzany lipami. Wokół dworu park lipowo-jesionowy, ciągnący się kilkudziesięciometrowym pasem od rajgrodzkiej drogi do Jegrzni. Aleja wiązowa łączyła dwór z rzeką i jednocześnie oddzielała park od ogrodów za budynkami gospodarczymi. I wreszcie piękne sady owocowe w otoczeniu dębów, brzoź, wiązów, jesionów. Do dziś z tej otuliny pozostały tylko stare dęby, liczące około stu pięćdziesięciu lat i kilka lip. Za to niemal nie zmieniła się aleja, którą tworzy około sześćdziesięciu prawie wiekowych wiązów, wiodąca od dworu do Jegrzni. Tu lubili spacerować Mościccy. W części gospodarczej była drewniana obora, stodoła na kamiennych słupach, murowana stajnia i dwa czworaki. Stodoła wzbudzała zdumienie i podziw. „Siarczysta! Ze sto metrów długości!”, wspominają ludzie. Po „siarczystym” budynku nie ma dziś śladu. Stodoła i obora spłonęły w czasie wojny. Po całym zespole budynków dworskich pozostała tylko wałaca się stajnia i jeden czworak, w którym mieszkają pracownicy byłego pegeeru. A w sadzie rosną jeszcze jabłonie, szczepione ręką dziedzica. Smutku osamotnionym drzewom przydaje porzucona tu rdzewiejąca syrenka. Zarośnięte stawy dopełniają reszty.

Ale i Niemcom, i Ruskim skutecznie oparł się młyn. Wojna sobie, życie sobie. Młyn pracował „pełną parą”, choć zmieniali się rządy. Za „pierwszego” Niemca nowej władzy było krótko. Druga, od 17 września, zaczęła od szukania „pomiestników”. Mościckim udało się uciec do Warszawy. On wrócił, gdy wybuchła wojna niemiecko-rosyjska. Marian Sętkowski wyjechał po niego furmanką; dziedzic od Grajewa szedł piechotą. Ale i Niemcom się nie spodobał. Za jakiegoś zabitego szwaba zgonili z Rajgrodu ze dwudziestu ludzi i jeszcze dołączyli dziedzica Wojdów.

— Wywieźli ich najpierw do Augustowa, a potem do Niemiec — przypomina Marian Sętkowski. — Ale nasz dziadek przeżył. Widać było mu pisane jeszcze do Wojdów wrócić.

Tymczasem we młynie pojawił się niejaki Szarejko: „Polak pod niemieckim poddaniem”. Zjechał z rodziną. Hitler dał mu wojdowski młyn w prezencie. Domu nie było, więc rozkazał przenieść czyjś z Solistówki. W ganek wmurował kamienne płyty z żydowskich grobów w Okoniówku. Drugie, z tego samego cmentarza, poszły na chodnik przy młyńskiej motorowni. Zrobił rampę i wybrukował placyk. I wreszcie kazał nazywać się dyrektorem. Założył sad, hodował świnię. Był u siebie.

— A młyn szedł dzień i noc; jakby na świecie nic się nie zmieniło — wspomina Kazimierz Cymer, młynarz i dziedzica, i Szarejki.

Pierwszy płacił sześćdziesiąt złotych na miesiąc, czyli pół krowy; drugi – dziesięć-piętnaście marek na tydzień. Ale przyszło mleć na kartki.

Kazimierz Cymer wybrał sobie zawód na całe życie. W wojewódzkim młynie mógł je postradać; przez sołtysa z pobliskich Łazarzy. Przyjechał kiedyś ze zbożem w towarzystwie jakiegoś Niemca, wojskowego. Chciał bez kolejki, bo na pytel trzeba było mleć z godzinę. A tu właśnie jakaś kobieta aż z Bargłówek z dzieckiem przyszła, już swój kosz podstawia. A sołtys swoje.

— Szybko wysypałem jej ziarno na górę, a tamtego na dół — przypomina Kazimierz Cymer. — Ale zauważył i naskarżył na mnie do tego niemieckiego żołnierza. A ten pistolet z kabury i prowadzi mnie za młyn! Już byłem pewny, że to moja ostatnia godzina. Ale uratował mnie Franciszek Surowski, co się akurat od maszyny odwrócił i wszystko widział. Pobiegł do Szarejki. I żyje!

Sottys z Łazarzy, po wojnie, odszukał Kazimierza Cymera we młynie w Grajewie. Płakał, żeby mu darował. I darował. Bo Pan Jezus kazał przebaczać. Sottys już nie żyje.

I przyszedł czas na Szarejkę. Najpierw zaczęła „dokuczać” mu partyzantka. Bał się nocować przy młynie, więc furman woził go co dzień do Rajgrodu na plebanie, gdzie była żandarmeria jak Niemcy wygonili księży. No i wreszcie musiał wynieść się z Wojdów na dobre. Namawiał młynarzy, żeby uciekali z nim do Niemiec, obiecywał pracę w swoim młynie. Ale nikt z nim nie poszedł.

Skończyła się wojna. Zaczęły pegeery i dzielenie ziemi dziedzica. I naraz zjawił się on sam. Potem przyjeżdżał do Wojdów z żoną jeszcze kilkakrotnie. Rozmawiał z ludźmi. Patrzył jak wszystko, co kwitło, idzie teraz w ruinę. Mościccy nie mieli dzieci. Już przed wojną, w testamentcie, cały majątek dziedzic zapisał swoim siostrzeńcom. Oni też byli w Wojdach. Dzisiaj dochodzą swego.

Pegeerowski młyn dziedzica stanął przed ubiegłoroczną Wielkanocą. Tej wiosny, od Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, wydzierżawiła stawy prywatna spółka z Augustowa. A jest ich sto sześćdziesiąt hektarów. Spółka chce także uruchomić ten jedyny w okolicy młyn, ale ochrona środowiska stawia swoje warunki. A spiętrzona Jęgrznia płynie bez pożytku. Rzeki nikt nie zatrzyma.

Kazimierz Cymer, rocznik piętnasty, mieszka blisko młyna. Jeszcze rok temu dorabiał do emerytury w tym zawodzie. To chyba powołanie... Właściwie nie ma dnia, żeby tam nie zajrzał. I wszystko mu się przypomina. Turbiny pracują, ludzie się kręcą. Samochody wojskowe i chłopskie furmanki. Po mąkę, kaszę, śrutę. Ruch. Gwar. A Jegrznia obraca turbiny i o nic się nie martwi. Młyn i ona, to jedno...

Na ścianie młyna data: 1911 r. Do czasów wojny widniało jeszcze: Wacław Mościcki. I dziedzic, i dziedziczka już nie żyją. Podobno pochowani są w Łodzi.

Nie żyją też wojdowscy młynarze.
Oleksy Klukowski, Bolesław Wepner,
Władysław Słowik, Józef Piiko, Au-
gust Cejzyk, Cebeliński, Maśliński...,
wylicza swoich kolegów Kazimierz
Cymer.

A młyn? Potłuczone szyby osnute pajęczyną, rdzewiejąca porzucona turbina, rozchwiane deski. A tu ludzie pytają, kiedy znów ruszy!

– Młyn śnił mi się nie raz – mówi Kazimierz Cymer. – Wszystko takie prawdziwe. I śni mi się... Chociaż powtarzam sobie: coś przecież, jak drzwi, człowiek zamyka na zawsze.

GABRIELA SZCZESNA





PRAWDA TRAWY I KAMIENIA

Po raz drugi w Galerii Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży oglądamy rysunek i grafikę Moniki Piwowarskiej-Kulisy z Warszawy, absolwentki Wydziału Grafiki Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi.

Po raz drugi możemy przeżywać piękno i siłę natury, tematu od lat inspirującego artystkę.

Ale jej widzenie świata polega na przeniknięciu natury w głąb, bo, jak sama Monika Piwowarska-Kulisa twierdzi, „natura widziana we fragmentach to najcudowniejsze obrazy abstrakcyjne, ale i największy realizm; w przeciwieństwie do powierzchownego naturalizmu. Zewnętrzność nie jest prawdziwa. Prawda w naturze zaczyna się od abstrakcji”.

Lecz nie mamy tu do czynienia z deformacją. Prawda artystki o naturze jest pełna ekspresji. To siła i bezwzględność przyrody decyduje o tworzeniu, a nie tylko fascynacja jej pięknem, twierdzi Monika Piwowarska-Kulisa. Trzeba najpierw upokorzyć się wobec natury, by w pełni jej doświadczyć, przeżyć. Prezentowane na wystawie prace znakomicie to oddają.

Cykl „Skamieniałej trawie”. Szarości i biele. Miękkie plamy i smugi. Muśnięcia papieru ołówkiem, pędzelkiem. Ledwie uchwytnie zarysy macew. Zakłeta w kamień pamięć, porastająca trawą; pochłaniająca wszystko, co zostaje po wielkich i małych...

„Woda i kamień”. Woda jest żywiołem. W każdej kropli, która tu srebrzy się, tętni życiem, przenika migotliwością. Kamień trwa w bezruchu. A jednak nie da się ich rozdzielić. Oznaczają czas.

„Dziwna to rzecz trawa.” Istotnie. Niepozorna, smagana bezlitośnie wiatrem, przyginana do ziemi. A jednak silna. Pełna życia. To oddech natury i symbol istnienia.

Czym jest tworzenie?

— Musi być „zabawa”. To czasem moment, na który czeka się tygodniami — mówi artystka. — Coś, co odbywa się poza świadomością. Dojrzała twórczość polega na odrzucaniu. Tak jak w życiu.

Monika Piwowarska-Kulisa twierdzi, że natura zawsze będzie jej bliska jako inspiracja twórcza. Lecz nie zamierza trzymać się tego tematu „na siłę”. Natura miesza się z filozofią. Po latach doświadczeń dostrzegamy to w zupełnie innych proporcjach. (gab)

Wystawa czynna jest do 2 października 1994 r.

SKLEPIK W BANKU

680 milionów złotych winni są kilku bankom w Łomżyńskim rozwiedzeni małżonkowie M. Długów prawdopodobnie nie będą w stanie spłacić, bo czeka ich proces w Sądzie Wojewódzkim w Łomży. Prokurator Rejonowy oskarża ich o zagarnięcie mienia i fałszowanie dokumentów. Wraz z nimi oskarżony jest były dyrektor Banku Spółdzielczego w Wiźnie, Krzysztof M.

Marianna i Stanisław M. swoją przygodę z prywatnym biznesem rozpoczęli trzy lata temu. W październiku 1991 roku otworzyli spożywczo-przemysłowy sklep w Wiźnie. Po kilku miesiącach interes zlikwidowali i przenieśli się do Miastkowa. Tam również nie wiodło im się prowadzenie sklepu po byłym GS-ie. Dwa lata później byli już tylko najemnymi akwizytorami. Ich dług wynosił kilkaset milionów.

Pierwszy kredyt w Banku Spółdzielczym w Wiźnie Stanisław M. wziął na początku grudnia 1991 roku. Starł się o 120 milionów i tyle dostał. Zabezpieczeniem kredytu był samochód Opel Ascona. Transakcja legalna oprócz jednego szczegółu: samochód należał wówczas do Krzysztofa M., dyrektora banku, który ów kredyt

udzielał. W zeznaniach Stanisław M. twierdzi, że dyrektor sam zaproponował mu tak korzystny układ. Część pieniędzy poszła na inwestycję w sklepie, większość na spłatę dla dyrektora. Właściciele sklepu jeździli wówczas maluchem. Jeszcze w tym samym miesiącu (31 grudnia) małżonkowie wystąpili z powodzeniem o kredyt w wysokości 120 milionów. Dyrektor M. zgodził się. Zastawem pożyczki jest ten sam samochód, którego właścicielem był bank.

Małżonkowie mieli niespożyte apetyty. W styczniu 1992 wzięli kolejne 50 milionów w Banku Spółdzielczym w Ciechanowcu (znów Opel miał być mocną kartą przetargową w rozmowach z bankowcami). W ciągu następnych miesięcy małżonkowie wzięli jeszcze 72 miliony w Banku Spółdzielczym w Piątnicy. Podali fałszywe dane. W Banku Rozwoju Eksportu po sfałszowaniu danych o zarobkach znajomego (zresztą również zadłużonego) pożyczili 20 milionów.

Jeszcze raz udali się do znajomego dyrektora banku w Wiźnie. Tym razem wzięli kredyt obrotowy: 73 miliony złotych. Zastawem były towary zgromadzone w sklepie. Później Stanisław M. zeznał,

że dyrektor przychodził do niego jedynie na zakupy lub towarów na pogawędkę. Nigdy nie sprawdzał i nie kontrolował ich sklepu. A na półkach leżały towary, których właścicielami byli inni.

Po nieudanych inwestycjach sklepowych małżonkowie zamieszkali się w spółce. Zdążyli jeszcze narazić ją na straty w wysokości 13 milionów złotych. Potem rozwiedli.

W zeznaniach w Prokuraturze Rejonowej w Łomży Stanisław M. twierdzi, że kredyty brał za namową dyrektora. Jego eks-małżonka tłumaczy, że to współmałżonkowie prowadził biznes. Przeczyli też spryt Marianny M., która zdążyła sprzedać feralny samochód, mówiąc nic o ciążących zadaniach bankowych. Zadłużenie odsetkami urosło do 680 mln.

Były dyrektor banku odmówił złożenia zeznań. Prokurator oskarża go o niedopełnienie obowiązków, wynikających z Regulaminu Kredytowca (niesprawność wiarygodności kredytownika, także poświadczenie nieprawdy przy określeniu tytułu własności kredytu).

Zapowiada się ciekawy proces. Zwłaszcza że dyrektor na razie nie ujawnił motywów swych działań. Odszedł z banku w tym samym roku.

POD ŻAGLAMI

li Yacht Club „Arcus” Spółdzielni Mieszkaniowych Województwa Łomżyńskiego przy S.M. w Rajgrodzie.

Przez dziesięć sezonów żeglarskich na obozach klubowych ponad 300 osób zdobyło patent żeglarza jachtowego, ponad 80 sternika jachtowego. Stopień jachtowego sternika morskiego zdobył obecny student Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni. Żeglarze „Arcusa” nie ograniczyli swoich rejsów do Jez. Rajgrodzkiego. Pływali po Wielkich Jeziorach Mazurskich, byli na Bałtyku.

Klub za swoją działalność szkoleniową otrzymał wiele nagród, m.in. Puchar Prezesa Zarządu Głównego Polskiego Związku Żeglarskiego (1988 rok), Puchar Prezesa Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki (1993), Wielką

Złotą Odznakę Yacht Clubu Morskiej Armii Wojennej R.P. „Kotwica” w Gdyni (1994 rok).

„Arcus” współpracuje z Morską Szkołą Pod Żaglami kapitału Krzysztofa Baranowskiego. Ma nadzieję z Łomżyńskiego miasta okazję uczestniczyć w bałtyckich rejsach na „Darze Pomorza”. Członkowie Klubu wybudowali jacht morski „Mors” i 7 jachtów kadłubowych. Budowali mimo dużych trudności lokalowe. Klub nie ma hangarów z powodu zdarzenia. Sprzęt niszczy zimą w nowym powiatowym zimowisku.

Adam Horoszewski, komandor Yacht Clubu „Arcus” przewodzi ponad setce żeglarzy. Większość z nich to uczniowie i studenci.

Życzymy „stopy wody pod kładem” w następnych dziesięcioleciach.

ULGA ZA NAUKĘ

Za inwestowanie w kształcenie dzieci ustawa przewiduje pewne ulgi podatkowe. Warto przypomnieć te zasady na początku nowego roku szkolnego, by zainteresowani już zaczęli zbierać odpowiednie rachunki i zaświadczenia.

Rodzice kształcący dzieci w szkołach niepublicznych, które mają uprawnienia szkół publicznych i w których płać czesne, mają prawo do ulgi. W tym wypadku wysokość czesnego można odliczyć od dochodu do opodatkowania. Górna granica odliczenia stanowi 20 proc. przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w trzech kwartałach po-

przedniego roku. W bieżącym roku odliczyć będzie można 9 mln 172 tys. zł. Jest jednak pewien warunek. Wydatki na czesne można odpisać, jeśli dzieci uczą się w szkołach, w których roczna opłata nie przekracza 20 proc. górnej granicy pierwszego przedziału skali podatkowej (90 mln 800 tys. zł), czyli 18 mln 160 tys. zł na jedno dziecko. Jeśli czesne jest wyższe, ulga nie przysługuje. Ulga nie przysługuje również uczniom szkół wyższych.

Od dochodu przed opodatkowaniem można odliczyć wpłaty na komitety rodzicielskie, rady rodziców w szkołach, przedszkolach, ogniskach, kołach zaintere-

sowań. Wpłaty te traktowane jako darowizna na cele oświatowe lub oświatowo-wychowawcze.

Ulga za kształcenie przysługuje ich rodzicom i opiekunom. Ale rodzice nie mogą odliczać wydatków na naukę dzieci, jeśli one osiągają dochody podlegające opodatkowaniu. Podlegająco: ulga nie przysługuje matce, jeśli jej dziecko otrzymuje rentę rodzinną, bo w rozumieniu ustawy jest ono podatnikiem ukończeniu osiemnastego roku życia dziecko uzyskujące dochody, podlegające opodatkowaniu, może korzystać z innej ulgi: odliczenia wydatków na odpłatne kształcenie i doskonalenie zawodowe. Obecnie odliczenie to może być wyższe od 1 mln 250 tys. zł.



Stanąłem przy dwóch grobach tej samej rodziny. Jeden zbudowany w lastryku. Drugi ulepiono w szorstkim cemencie. Postawiono go przy głównej drodze naprzeciw kaplicy. Płytę betonową otacza żelazna krata kowalskiej roboty ostatniego z Siwków. Otwieram furteczkę,

okupacji. Nie uznał tego stanu rzeczy miejscowy WiN i NSZ. Dowódca, Czesław Dąbrowski, wydał rozkaz samosądu nad Zygmuntem Pieńkowskim za „czerwone” przekonania. Ten widząc najście, ukrył się z widłami w dziurze między stodołą i oborą. Nie mogąc dostać Zyg-



Zdziczenie

wychodząc na betonową płytę i czytając:
LUCJAN LAT 13 WITOLD LAT 11
ZOFIA LAT 8
PIEŃKOWSCY

MARCELA BURZĘDA
ZGINĘŁI ŚMIERCIA TRAGICZNĄ
Dnia 13 lutego 1945 roku

Dołem biegnie wiersz. Deszcz i śniegi zamazały litery. Uparłem się i z trudem odczytuje poezję rodzicielskiego serca.

Wprost przerażenie człowieka ogarnia, kiedy patrzy się na te groby, czyta imiona, nazwiska i wiersz. Popłatała się tutaj religia, tzw. „patriotyzm”, zawieść i bezkompromisowość.

Wmieszano w to religię. Bo sprawca tej zbrodni to dowódca miejscowego WiN i NSZ, Czesław Dąbrowski.

W rodzinie Dąbrowskich z Niewodowa (poblizu Łomży) aż dwóch rodzonych braci wyświęcono na kapłanów w zakonie op. kapucynów: ojca Jacka Mariana Dąbrowskiego i ojca Roberta Henryka Dąbrowskiego. Z rodziny Pieńkowskich pochodzi znany o. Anicet Kazimierz Pieńkowski, obecnie gwardian klasztoru łomżyńskiego. Dziwnie są koleje losu...

O zbrodni zadecydowała bezkompromisowość polityczna Czesława Dąbrowskiego. Po zakończeniu działań wojennych niektóre oddziały przemieniły się w samosądne bandy. Na własną rękę wydawały wyroki śmierci, a kobietom strzygły włosy do skóry.

Niemalą rolę zagrała zawiść. Żona Zygmunta Pieńkowskiego, Stanisława, uczyła dziewczynki wypaść kwiatki podczas procesji. Miała śliczną córeczkę, ośmioletnią Zosię, którą, jako matka, przedstawiała w pierwszym rzędzie. Nie podobało się to tamtym.

W lutym 1945 roku Łomża i okolice już od kilku miesięcy cieszyły się wolnością, wyswo-

munta, cały jego dom polityczni bandyci zarzucili granatami bojowymi. Właśnie wtedy zginął 13-letni syn Lucjan, 11-letni Witold, 8-letnia córeczka Zosia i ich babcia Marcela Burzęda. Żona Zygmunta doznała wiele ran, ale wyleczyła się z czasem.

Pogrzeb był swego rodzaju manifestacją. Trumienki dzieci wraz z trumną ich babci niesiono procesjonalnie z Drozdowa na łomżyński cmentarz.

Rodzice odbudowali wyburzony dom i — podobno — mieli jeszcze dzieci. Zygmunt liczył sobie wtedy lat 45, a jego żona Stanisława 44; nie byli jeszcze starzy.

Aleksander Ćwikłowski, który z Dąbrowskim urządził rzeź dzieci, uciekł z wojska i zginął podczas jednego z napadów. Czesław Dąbrowski natomiast wpadł w ręce służby bezpieczeństwa publicznego. Był sądzony i otrzymał karę dwunastu lat więzienia. Odsiedział lat dziewięć i wyszedł na wolność.

Zygmunt Pieńkowski, zgodnie z przekonaniem, otrzymał stanowisko zastępcy komendanta powiatowej wtedy milicji. Okazał się chrześcijaninem i nie mścił się na rodzinie Dąbrowskich.

Rodzice tak brutalnie pomordowanych dzieci i ich babci także już pomarli. Oboje spoczywają w osobnym grobowcu, z tyłu za grobowcem dzieci i matki.

Dreszcz zgrozy i ciarki ścinają mi skórę, kiedykolwiek przechodzę obok grobów rodaków tak dziko pomordowanych przez zdziczałych współrodaków. A przecież wszyscy byli chrześcijanami.

ALEKSANDER GONGOL

(Honorarium za tekst Autor przeznacza na uporządkowanie lapidarium łomżyńskiego cmentarza).

W poniedziałek, 29 sierpnia, na łące w pobliżu Kolimaga (gm. Kolno) leśniczy Mariusz Zając z Turośli zauważył lądujący samolot AN-2. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że aktualnie nie prowadzono i nie planowano tu żadnych prac leśnych z pomocą samolotu.

„Antek” nie był sam. Na łące czekała na niego ciężarówka i dwa samochody osobowe. Leśniczy podążył swoim pojazdem na miejsce lądowania. Podeszedł do pi-

Przemyt z obłoków?

lota i zapytał, co się tu dzieje. Ten odpowiedział po rosyjsku. Mariusz Zając stwierdził, że tajemniczy przybysze coś przeładowywali, ale nie zauważył czy z samochodów

na samolot, czy też odwrotnie, bowiem tuż po rozmowie z pilotem wsiadł do swojego pojazdu i odjechał.

Niestety, o dziwnym spotkaniu na łące powiadomił policję dopiero w godzinę potem! Gdy ta się zjawiała, było już po wszystkim. Po „antku” i samochodach pozostały jedynie etykiety Wytwórni WYROBÓW Tytoniowych SA w Poznaniu. Zapamiętany przez leśniczego numer rejestracyjny „stara”, jak się okazało, był identyczny z numerem „malucha” z Suwałk.

Informacja o tajemniczym lądowaniu „antka” na kolimagowej łące, podana przez Rozgłośnie Polskiego Radia w Łomży i lokalną prasę, z oczywistych względów nie pochodziła od policji. Jedno też jest pewne: w nasze strony nie przybyli kosmici, którzy nie znają polskiego. (gab)

Siły na zamiary

Członek komisji rady miejskiej w Łomży otrzymuje około 230 tysięcy złotych za jedno posiedzenie, przewodniczący komisji dwa razy tyle. Czy jedynie finansowymi gratyfikacjami należałoby tłumaczyć niesłychany pęd nowych radnych do uczestniczenia w różnego typu komisjach? A może nowi radni czują w sobie moc, znają swoje umiejętności i nie boją się kilku posiedzeń tygodniowo, przerzucania się z problemów szkolnictwa na zmiany w planie przestrzennego zagospodarowania miasta? Do rekordzistów należą: radny Jerzy Muła, który zapisał się do czterech komisji (gospodarki komunalnej, aktualizacji planu zagospodarowania, porządkowej i rewizyjnej) i radny Jerzy Szymanowski (gospodarki komunalnej, oświaty, zdrowia i budżetowej) oraz radny Bogusław Dębosz (rodziny, rewizyjnej, porządkowej i budżetowej).

Do trzech komisji pozapisywali się: Andrzej Grzymała, Jan Mieczkowski, Janusz Świdorski, Andrzej Narewski, Barbara Chojnowska, Piotr Grabani, Kazimierz Kadłubowski, Jerzy Brodziuk, Jan Jarota i Kazimierz Mikołajczuk.

Wśród „elitarnego” towarzystwa dr Barbara Szantula, która jest jedynie w komisji zdrowia i opieki społecznej, to skromny i chwalebny wyjątek.

Na ostatniej sesji przewodniczący Tadeusz Kowalewski apelował o wypisywanie się z komisji, bo na posiedzeniach trudno doliczyć się quorum. Może radni wezmą sobie te uwagi do serca, gdy przewodniczący, który też zapisał się do trzech komisji, sam da przykład?

A swoją drogą ciekawe będą obrady komisji budżetu, do której zapisało się 16 radnych. Do stałego składu należą jeszcze prezydenci i skarbnik miasta... (jog)

W pełni sezonu „octowego” (ogórki, grzyby, śliwki), kontrola Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej wykryła sprytne fałszerstwo.

W łomżyńskich sklepach pokazał się w plastikowej butelce ocet z budzącą zaufanie nalepką: „Ocet spirytusowy 10 proc.” (czyli zgodnie z polską normą), podano też numer atestu Państwowego Zakładu Higieny. Po zbadaniu w pracowni higieny żywności i przedmiotów

użytku okazało się, że nie jest to ocet spirytusowy, a wytwarzany z esencji octowej produkt chemiczny.

Szkodliwy ocet

— Ma niewłaściwe działanie na organizm ludzki — stwierdza mgr Barbara Rybicka, kierownik sekcji żywności. — Do-

puszczalny jest ewentualnie w bardzo małym stężeniu przy wstępnej obróbce ryb.

Ocet został wycofany ze sprzedaży. Na nalepce widnieje też adres hurtowni: „Konfekcjonowanie PPH Unitee, Warszawa, ul. gen. Hallera 9.” Sprawa została przekazana placówce sanitarnej w Warszawie. Powinna się nią także zająć prokuratura.

Warto dodać, że podany atest dotyczył... jedynie butelki. (an)



Bank Rozwoju Rolnictwa S.A., który ma ekspozyturę także w Łomży, oferuje najwyższe oprocentowane kredyty na działalność gospodarczą. Właściwa nazwa banku powinna brzmieć: Bank Rozwoju z Rolnictwa.

„Wieści Gminne” z Zambro-
wa tak oto prezentują „lata
walki” o samorządność: „Przez
cztery lata była swoista moda
na przekazywanie gminom
kompetencji. Wyszłaby kolekcja
jak u Laurenta (sławny
francuski fryzjer — przyp.
„Kontakty”), gdyby gminom,
obok kompetencji, przekazano
jeszcze należne im pieniądze”.
Nic dziwnego, że z samorządami
„na dzień dzisiejszy” wyszło
średnio na jeża.

Firma „Handel Art. Spożywczo-Przemysłowymi Import — Eksport”, która ma sklep przy ul. Kardynała Wyszyńskiego w Łomży, udzieliła na zakupione w nim buty tydzień gwarancji. My nie dajemy żadnej gwarancji, że firmą nie zajmie się Państwowa Inspekcja Handlowa.

W sprzedaży pojawiła się gra pod nazwą „Solidarność”. Przy tytule gry producent umieścił konkretyzujący opis: „Jak organizować strajki w Polsce?” Jest spór, czy nazwa gry wyraża etos, czy tylko dobry atest.

Ambitny Goniądz nie może się pogodzić, że siedziba Biebrzańskiego Parku Narodowego znajduje się nie w miasteczku, lecz zapyziałym Osowcu. Niektórzy goniądcy patrioci dotarli nawet do archiwów i wygrzebali dawną świetność Goniądza: stał pod nim zamek, w zamku i Goniądzu bywali królowie! I tego należy się trzymać. Po restauracji monarchii nowy król Polski nie zapomni goniądzkim swego przywiązania.

Tadeusz Słobodzian rano wyszedł w pole. Obejrzał łąkę, która już bardzo podrosła i można na niej pasać krowy. Zatrzymał się przy większym zagonie, na którym jeszcze nie tak dawno szeleściły pełne kłosa i pachniało chlebem, a dziś już można wejść z pługiem. Zajrzał do sadu. Z obypających owocami drzew spadają dojrzałe jabłka. Czas na zrywanie.

Tadeusz upajał się świeżym, czystym powietrzem. Rozkoszował się widokami; dookoła tak zielono, tyle drzew. W jego kraju rozciągają się wszędzie bezkresne stepy. Wszystko jest w pyłe i jakby ciągle za mgłą. Nigdy wcześniej nie oddychało mu się tak dobrze, tak lekko jak tutaj.

Wrócił do małego drewnianego domku, który jest jego domem na dwa miesiące. Usiadł ciężko na krześle, podparł dłońmi siwą głowę i znów wróciło natarczywe pytanie: „Co zrobić, żeby jak najszybciej na stałe wrócić do Polski?”

Mieszka w Karagandzie. Do Polski przyjechał na zaproszenie NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych w Białymstoku razem z trzydziestoo-sobową grupą Polaków z Kazachstanu. Jego przygarnęli Anna i Marek Kalscy z Rajgrodu. Teraz pomaga im w gospodarstwie, z ciekawością przygląda się swojej ojczyźnie, ma sporo czasu na rozmyślanie i porównania.

„Polak, Polak! To idź do tej swojej Polski”, często przycinają mu ko-

Kierownikiem zostaje Piotr. Dobiera sobie dwóch robotników. Jego zadaniem jest zbudowanie z klocków solidnej wieży. Pracownicy mają zasłonięte oczy, Piotr może jedynie słowami kierować brygadą. Pokrzykuje, denerwuje się, gdy klocki nie pasują do siebie, wzdycha...

Po dziesięciu minutach efekty pracy są mizerne. Grupa ocenia Piotra: „Krytykował, nie zorganizował dobrze pracy, nie pochwalił, krzyczał”.

Ta gra miała uzmysłwić uczniom, jakimi cechami charakteru powinien odznaczać się kierownik, czyli przewodniczący samorządu szkolnego.

Ćwiczenia ważne, bo już za kilka tygodni w Szkole Podstawowej im. Marszałka Piłsudskiego w Wygodzie rusza kampania wyborcza do samorządu. W amerykańskim stylu: z plakatami, gazetki, ulotkami, balonami. Wybór najodpowiedniejszych osób do samorządu jest ważnym wydarzeniem w szkole.

Gra w kierownika odbyła się w ostatnim dniu warsztatów „Twoje prawa i wolności”, zorganizowanych przez Katarzynę Koszewską, dyrektora Szkoły Podstawowej w Wygodzie. Jedyne tego typu projekt w Polsce, przygotowanej przez dr Koszewską z myślą o uczniach starszych klas szkoły podstawowej, sfinansowała Helsińska Fundacja Praw Człowieka. Zajęcia prowadziły Katarzyna Koszewska i Marzena Rafalska, wykładowcy praw człowieka.

Trzydniowy program obejmował zagadnienia z komunikacji międzyludzkiej, praw człowieka i praw ucznia w szkole. Dla trzynastolatków pojęcia „komunikacja między-

ledzy w kopalni. A on poszedłby, ale gdzie?

Dziadkowie Tadeusza mieszkali na Ukrainie. Tam urodziła się jego rodzina i on. Potem Ukraina nie była już polska. Ale dziadkowie to, co umieli sami, nauczyli dzieci. Przede wszystkim polskiej mowy.

Przed wojną ojca Tadeusza skierowano do pracy w kopalni w Karagandzie. Mama nigdzie nie pracowała. Ciężko było. Za Stalina ojciec musiał każdego dnia meldować się na posterunku. Nie zmienił obywatelstwa, choć go namawiano wiele razy. Nie było ani polskiej szkoły, ani polskiego księdza, ani nawet jakiegś innej polskiej rodziny – bo wszystkich tak wymieszano. Matka jednak uczyła syna i dwie córki polskiego języka.

„Przyjdzie czas, że wrócić do Polski, spotkacie się z rodakami i wtedy ta mowa pomoże wam w życiu”, przypomina słowa swojej matki Tadeusz.

„Pewnie ten czas nadchodzi”, myśli z nadzieją. Tylko gdzie wracać?

Rodzice Tadeusza już nie żyją. Ze strony ojca nie zna żadnej rodziny. Matka miała cztery siostry. Grobami ciotki Weroniki i Filii opiekowała się mieszkająca na Ukrainie ciocia Stasia. Tadeusz uważa, że w życiu najlepiej powiodło się Julii. Gdy była młoda, na



Ukrainie służył w wojsku pod Warszawą. Wpadł w zakochali się w siebie. W Polsce i ożenił się. Matka brodziu pod Wołominem deusza szukała siostry lat. Listy nie dochodziły. Otrzymywało odmowne. Aż w końcu ktoś z Przemyśla jej adres. Siostry spotkały się. W latach, w 1976 roku.

Tadeusz przyjechał z mamą pierwszy raz już żonaty. Jego córka lat, a syn Eugeniusz 2

Nie żyje już ciocia
mąż. Ich dzieci są w
sza i mają własne do
wnuki. Kontakty są b
Tadeusz, oczywiście
Może pochwalić się s
Jego żona, Apolonia

Nadzi i zwątpi

ludzka”, „zachowania asertywne” nic nie mówią. Ale warsztaty nauczyły ich, jak odnosić się do kolegi, rodzica; jak rozmawiać, w jaki sposób wyrażać swoje uczucia.

Lidka, Magda, Natalia i Andrzej kolejno odwiedzali swoją nauczycielkę. Za każdym razem zastawiali ją w fatalnym nastroju. Gospodyni częstowała ich herbatą i zdawkowo zbywała ich pytania. Krępująca sytuacja przeciągała się, gospodyni milczała, goście próbowali nawiązać rozmowę, aż w końcu zniechęceni wzruszali ramionami, obracali wszystko w żart.

— Byłem spięty. Czuję, że pani jest zdenerwowana — opowiada własne odczucia Andrzej. — Chciałem pani pomóc.

— Było mi głupio. Czułam, że pani jest zmęczona i smutna — opowiada Magda.

– Każde z was znalazło się w tej samej sytuacji, ale inaczej myślało, czuło co innego – tłumaczy Katarzyna Koszewska. – Każdy z was ma prawo inaczej zareagować.

Kolejne gry uczą ich wyrażania swoich odczuć. Nie sztuką powiedzieć koledze: „Zamknij się, przeskakasz mi”. A może lepiej: „Jestem zła, kiedy ty rozmawiasz, ponieważ nie mogę się skupić”.

— Jestem wściekła, kiedy jesz głośno chrupki i rozpraszasz uwagę innych, naruszasz prawo kolegów

do uczenia się – mów-
ca, kiedy któryś z chłop-
paczka chrupków.

Grupy ćwiczą wyrażanie emocji na zaaranżowanych sytuacjach: koleżanka grzebiąc w torbie, kolega oskarżający o kradzież pieniędzy, ktoś za plecami mówiący o twojej niekompetencji.

Uczą się rozróżniać agresywnych, uległych nych. Wiedzą już, że wszystkim ulegać lekce nie potrzeby, że czasem wiedzieć „nie” i wytrwać wody swojej odmowy.

Drugi dzień poświęcił się prawom i wolności człowieka. Wraz z fałską ułożyli swoją wstępcę, zastanawiali się o mi prawami w domu i s

Mówili o prawie ma-
czynku, czasu wolnego
wania przez rodziców,
stwa socjalnego.

— Uderzające jest, że uwagi na przemoc fizyczną — komentuje — fałska. — Spośród znanych praw, spraw wolności (bicia, poniżanie) cili w swoim katalogu.

Zadaniem całej grupy jest wzięcie do konstytucji, która nie może być zmieniona, i konieczne muszą być zmiany w tym akcie. Najwięcej jest o prawo do życia (nie

Dziecio

JOANNA GOSPOD

Wiatraki od stuleci stanowiły nieodłączny element polskiego krajobrazu. Pojawiły się u nas pod koniec XIII wieku. Z czasem obfitowały w nie przede wszystkim ziemie północne i środkowe. Na południe Polski dotarły znacznie później.

Podstawowa konstrukcja wiatraków w wiekach XVI-XVIII niewiele różniła się od spotykanej w naszych czasach. Napędową część wiatraka stanowiły skrzydła, czyli śmigła, umieszczone pod samym dachem budowli. Część produkcyjna liczyła dwie kondygnacje. Całość osadzona była na tzw. koźle, który zależnie od kierunku wiatru można było nastawiać specjalnym drągiem, nazywanym dyszlem. Gdy wiatr wiał zbyt mocno, jego siłę regulowano zdejmując ze skrzydeł tzw. pióra. Wewnętrzne wyposażenie wiatraka składało się niemal całkowicie z elementów drewnianych; żelazne pojawiały się sporadycznie. W XIX i początkach XX wieku „koźlaki” były najbardziej liczny typem wiatraka na naszych ziemiach.

Powoli zaczęły rozpowszechniać się, zwłaszcza w zaborze pruskim, „holendry” o charakterystycznej konstrukcji: nieruchome, zwykle murowane ściany na rzucie koła i ruchomy dach („helm” lub „czapa”). Wewnętrzne urządzenia wiatraka obracały się zgodnie z kierunkiem ustawienia skrzydeł. Niektóre „holendry” liczyły nawet pięć kondygnacji. Wiatraki te najbardziej rozpowszechniły się na Pomorzu Zachodnim i Gdańskim oraz na Warmii i Mazurach, natomiast w Galicji prawie ich nie znano.

Druga połowa XIX wieku to narodziny kolejnego typu wiatraka: paltraka. Na okrągłym betonowym lub murowanym fundamencie znajdowała się żelazna szyna. Na niej, osadzony na żelaznych rolkach, obracał się drewniany wiatrak. Konstrukcja paltraka, budowanego nawet do czterech kondygnacji, znacznie ułatwiała jego nastawianie z kierunkiem wiatru i zwiększała stabilność budowli. Paltraki rozpowszechniły się głównie w Poznańskim, na Pomorzu, Warmii i Mazurach.

Dzisiaj w polskim krajobrazie wiatraki to prawdziwy rarytas. Okaleczone przez czas, stoją wśród pól samotne, pełne tęsknoty za czymś, co już nie wróci. Łata świetności rekompensuje im jedynie miano zabytku techniki młynarskiej.

W Łomżyńskim mamy ich zaledwie kilkanaście. Lecz tylko wiatraki, stanowiące muzealne eksponaty, znajdują się w dobrym stanie; pozostałe, szczególnie „koźlaki”, są w fatalnej kondycji.

„Koźlak” w Dąbrowie Łazach (gm. Szepietowo) został wybudowany w końcu XIX wieku w Wysokiem Mazowieckiem. W okresie przedwojennym stanowił własność Żydów. Do Dąbrowy przeniósł go w 1948 roku młynarz Krasowski, który odkupił wiatrak od Żyda Szulima. Meł w nim zboże na śrutę i chleb razowy. W 1988 roku dąbrowski „koź-

lak” przeszedł kapitalny remont. Dziś jest własnością Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kłuka w Ciechanowcu.

Ekspонатem tej samej placówki jest również „koźlak” w **Drewnowie Ziemakach** (gm. Boguty), pochodzący z lat 1936-1938, wyremontowany pod koniec lat siedemdziesiątych.

Swojego „koźlaka” ma także **Turośl**. Wiatrak, wybudowany około 1880-90 r. (ta ostatnia data widnieje na belce), pochodzi ze wsi **Radziszewo Króle** (gm. Ciechanowiec). Służył mieszkańcom do lat sześćdziesiątych. W 1983 roku został przeniesiony do **Turośli**, stanowiąc obiekt muzealny. Jego właścicielem jest Urząd Gminy.



„Koźlak w **Kossakach Falkach** (gm. Rutki) pochodzi prawdopodobnie (zgodnie z datą wyrytą na mącznicy) z 1890 roku. Ostatnim miejscowym młynarzem był **Jan Miłaszewski**. Swoją pracę wiatrak skończył w latach pięćdziesiątych. W tym samym czasie zdemontowano mu także skrzydła. Stanowi własność prywatną.

„Koźlak” w **Tyszkach Wądołowie** (gm. Kolno) został zbudowany w końcu XIX wieku przez młynarza **Edwarda Okonieckiego**. W latach trzydziestych XX wieku sprzedał go **Gustawowi Szelkowskiemu**. Wiatrak służył mieszkańcom do lat pięćdziesiątych. Dziś jest własnością prywatną.

„Koźlak” w **Wyszonkach Kościelnych** (gm. Klukowo), zbudowany prawdopodobnie w 1888 roku (data wyryta na jednym z elementów wyposażenia wiatraka) jest dziełem **Józefa Wyszyńskiego**, dziadka obecnego właściciela. „Koźlak” pracował do lat pięćdziesiątych, w których także zdemontowano mu skrzydła.

„Koźlak” z **Łempic** (gm. Ciechanowiec) z końca XIX wieku pochodzi z Ciechanowca, skąd przeniósł go w 1931 roku **Józef Rejszewski**, wuj obecnego właściciela wiatraka. Meł w nim po wojnie zboże na mąkę, a na osypkę aż do 1970 roku. W latach siedemdziesiątych łempicki wiatrak został pozbawiony dwóch skrzydeł i dyszla.

„Koźlak” w **Brykach** (gm. Szepietowo), wybudowany w końcu XIX wieku, do wybuchu I wojny światowej był własnością Żyda **Zolicha**, który sprzedał go młynarzowi **Baczewskiemu**. Tuż po za-

kończeniu II wojny światowej syn młynarza z kolei sprzedał go **Wacławowi Żelaźnickiemu**. Podczas wichury w 1948 roku wiatrak przewrócił się, lecz właściciel szybko go odbudował, modyfikując nieco architekturę i wyposażenie. Meł w nim zboże na śrutę do 1975 roku (przy użyciu prądu). Ciekawa jest lokalizacja wiatraka: od domu młynarza dzieli go zaledwie siedem metrów!

„Koźlak” w **Kropiwnicy Raciborach** (gm. Kobylin Borzymy) pochodzi z 1902 roku. W dziesięć lat później jego właścicielem został **Bolesław Roszkowski**, który wzbogacił wiatrak w wiele urządzeń. W 1948 roku „koźlak” przerwał pracę, bowiem aresztowano jego właściciela, **Piotra Roszkowskiego**, za działalność niepodległościową. Mimo to stanowi najlepiej wyposażony „koźlak” w całym województwie.

Jedyny w Łomżyńskim „paltrak” znajduje się w Skansenie Kurpiowskim w **Nowogrodzie**. Wiatrak, wybudowany w latach dwudziestych w **Plewkach** (woj. ostrołęckie) trafił do Skansenu w 1960 r.

„Holender” z **Janowa** (gm. Kolno) pochodzi z 1922 roku. Do jego budowy wykorzystano 40 m sześć. drewna i 80 m sześć. polnych kamieni. Drewniane tryby i zębate koła były dziełem **Stanisława Chętnika**, krewnego słynnego badacza kultury kurpiowskiej, **Adama Chętnika**. W okresie międzywojennym młynarzem był dziadek obecnego właściciela wiatraka. **Janowski „holender”** stracił skrzydła podczas wojny. Jednak wciąż dzielnie opiera się czasowi i dziś jest najlepiej zachowanym i wyposażonym tego typu wiatrakiem w Łomżyńskim.

Budowę „holendra” w **Doliwach** (gm. Przytuły) rozpoczęto w 1938 roku, a zakończono praktycznie dopiero w dziesięć lat później. Jego poprzednik, „koźlak”, został zniszczony w czasie wojny. Właściciel „holendra”, **Czesław Górski**, meł w nim zboże aż do 1963 roku.

„Holender” ze **Stawisk** pochodzi z 1914 roku. Do 1954 roku jego właścicielem był **Jan Gutowski**, miejscowy młynarz. W tym czasie wiatrak został gruntownie przebudowany na młyn zbożowy z dwukondygnacyjną przybudówką.

Prywatne „koźlaki” i „holendry” czekają na ratunek. Ich właściciele gotowi są je sprzedać z możliwością przeniesienia w inne miejsce. Zrekonstruowany wiatrak może stać się nie lada atrakcją o różnym przeznaczeniu.

A tymczasem podziwiamy nasze „koźlaki” i „holendry” takie, jakie są, bowiem znikają bezpowrotnie z naszego krajobrazu; i jako świadectwo techniki przemysłowej, i jako świadectwo znakomitego rzemiosła. (gab)

(Szczegółowych informacji na temat kupna wiatraka udziela Państwowa Służba Ochrony Zabytków w Łomży, ul. Nowogrodzka 157, tel. 16-34-08).



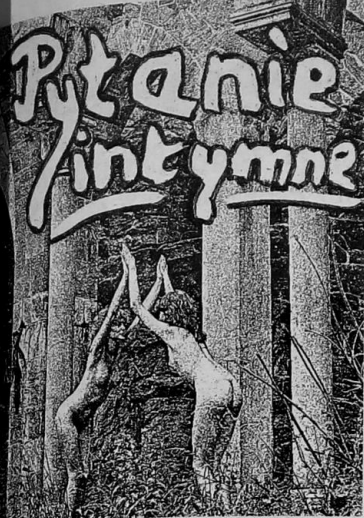
Jak Go poderwać?

1. Spotykasz go na bezludnej wyspie i On nagle Ci się oświadcza; a Ty:
 - a) szukasz misjonarza i bierzesz ślub,
 - b) myślisz, że zwariował,
 - c) dzwonisz do mamy.
2. Idziesz na randkę i łamie Ci się obcas. Co robisz?
 - a) kupujesz nowe buty w najbliższym sklepie,
 - b) idziesz w uszkodzonych pantoflach,
 - c) wracasz do domu.
3. W kawiarni znajoma uwodzi Twojego partnera:
 - a) przypadkowo oblewasz ją winem,
 - b) udajesz, że tego nie widzisz, choć jesteś wściekła,
 - c) jesteś spokojna i pewna jego uczuć.
4. On proponuje Ci wspólny urlop w puszczy:
 - a) odmawiasz, bo boisz się lasów,
 - b) zgadzasz się z radością,
 - c) wyjeżdżasz sama na luksusowe wczasy.
5. On siedzi sam w kawiarni, podobnie Ci się bardzo, więc...
 - a) wpatrujesz się w niego, aż zwróci na Ciebie uwagę,
 - b) zaczepiasz go niby przez nieuwagę,
 - c) siadasz przy jego stoliku.
6. Awaria windy, utknęłaś w niej razem z przystojnym mężczyzną:
 - a) „niech mi pan pomoże”, prosisz,
 - b) zacinasz się, już nigdy nie pojedziesz windą,
 - c) zaczynasz flirtować z nieznanym.
7. Twój znajomy nie odzywa się przez kolejnych kilka dni:
 - a) też się nie odzywasz,
 - b) dzwonisz do niego i go szukasz,
 - c) szukasz nowego wielbiciela.
8. Popsuł się Wam samochód na bocznej szosie:
 - a) radzisz partnerowi, co ma zrobić,
 - b) to jego wóz, więc niech teraz coś poradzi,
 - c) aktywnie włączasz się do pomocy.

JEŚLI WYBRAŁAŚ NAJWIĘCEJ ODPOWIEDZI „a” znaczy to, że rzadko sama decydujesz się na podrywanie. Zwykle chcesz, czekasz, pozwalasz się zdobywać. To sprawia największą przyjemność.

JEŚLI WYBRAŁAŚ NAJWIĘCEJ ODPOWIEDZI „b” znaczy to, że partner musi o Ciebie długo zabiegać, a ty udajesz, że jest Ci obojętny. To Twoja dobrze sprawdzona taktyka, która Cię nie zawodzi.

JEŚLI WYBRAŁAŚ NAJWIĘCEJ ODPOWIEDZI „c” znaczy to, że uwielbiasz podrywać, flirtować, bawić się. Gdy ktoś nie ulega Twoim wdziękom i propozycjom, nie zrażasz się, bo wkrótce znajdziesz nowego, interesującego partnera.



Pytanie intymne

Bardzo dbam o higienę ciała. Zawsze tak było. Mimo to przyplątała się do mnie, jak się później okazało, grzybica. Gdy dokuczał mi uporczywy świąd, pieczenie pochwy, bolesne oddawanie moczu i ból przy stosunku, udałam się do lekarza. Spotkałam się tam z wielkim upokorzeniem i wstydem. Lekarz posadził mnie o brak higieny i wcale nie wierzył w moje zapewnienia o częstym myciu. Zapisał też jakieś leki i wtedy choroba minęła. Teraz znowu pojawiły się te same objawy. Nie chcę być upokarzana i oskarżana, czy można się jakoś samej wyleczyć?

Iwona

Grzybicy pochwy, choć nie należy do najpoważniejszych schorzeń narządów płciowych, nie można lekceważyć. Objawy, które jej towarzyszą, a więc pieczenie, świąd, serowate upławy, bolesne stosunki, są dość dokuczliwe i same nie miną. Niestety, konieczna jest wizyta u ginekologa, chyba że koniecznie u innego niż poprzednio.

Dość powszechny jest pogląd, że grzyby pojawiają się tylko w przypadku braku higieny; ale jest to błędny i nieuzasadniony, a lekarz w takim wypadku nie może posadzać pacjentki o unikanie mycia.

Grzybica nie ustąpi samoistnie. Może dojść do zaostrzenia się infekcji, gdy nie zareaguje się od razu. Domowe sposoby w walce z tą chorobą są nieskuteczne. Natomiast wyleczenie ułatwiają dostępne środki farmakologiczne, które kurację skracają do trzech dni. Stosowane w leczeniu grzybicy środki dopochwowe powinny być umieszczane głęboko pod klepieniem pochwy. Czasami bywa, że infekcja powraca, gdyż grzyby mają formę przetrwalnikową (grzybnie), która nieraz tkwi głęboko w błonie śluzowej pochwy i środki farmakologiczne nie mogą jej zniszczyć. W takich przypadkach stosuje się leczenie połączone: dopochwowe i doustne.

Infekcje grzybicze trzeba leczyć, by stany zapalne nie przełożyły się na inne narządy płciowe i nie doprowadziły do zapaleń przydatków. Zlekceważona grzybica może być nawet przyczyną niepłodności. Koniecznie więc należy udać się do ginekologa i zaopiniować o tamtej przykrej wizycie.



LEKARZ DOMOWY

Już niedługo przyjdzie na świat moje drugie dziecko. Nie planujemy z mężem trzeciego potomka. Do ostatniego zajścia w ciążę stosowałam antykoncepcję hormonalną. Ponieważ zamierzam karmić dziecko piersią nie będę mogła przyjmować pigułek antykoncepcyjnych. Słyszałam, że karmienie naturalne chroni przed ciążą. Czy to jest prawda?

Bożena

Większość kobiet karmiących piersią jest niepłodna, ale nie można mówić, że jest to metoda stupro-

centowa. U części matek, pomimo laktacji, występuje normalny cykl miesięczkowy i owulacja.

Proces wstrzymania owulacji jest nie do końca wyjaśniony. Prawdopodobnie bodźce, jakie są wysyłane przez organizm do mózgu podczas karmienia, wpływają na zmniejszenie wydzielania się gonadotropiny, hormonu odpowiedzialnego za owulację. Jednocześnie pojawia się więcej prolaktyny hamującej, jeśli jest w nadmiarze, cykl miesięczkowy.

Karmienie na żądanie, łącznie z nocnymi, bardziej chroni przed ciążą, niż rzadsze. W momencie wpro-

POD PARAGRAFEM

Po rozwodzie mieszkam z moim byłym mężem w jednym spółdzielczym mieszkaniu. Powodem naszych kolejnych scysji są opłaty za mieszkanie. Mąż nie chce dokładać się do czynszu. Jak mam go zmusić?

Marta

Jeśli przydział mieszkania nastąpił w trakcie małżeństwa dla zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych rodziny, wówczas spółdzielcze prawo do lokalu zostaje objęte małżeńską wspólnością ustawową. Nie jest wtedy istotne, który z małżonków należy do spółdzielni i z którego członkostwem jest związane spółdzielcze prawo do lokalu. Prawo to jest wspólne, niezależnie od tego, czy oboje małżonkowie należą do spółdzielni, czy też człon-

kostwo przysługuje jedynie jednemu z nich. Oboje też ponoszą odpowiedzialność względem spółdzielni z tytułu opłat za korzystanie ze wspólnego mieszkania. Odpowiedzialność ta ma charakter solidarny. Art. 30 par. 1 Kodeksu Rodzinnego mówi o solidarności majątkowej małżonków za zobowiązania zaciągnięte przez jednego z nich w sprawach wynikających z zaspokojenia zwykłych potrzeb rodziny.

Każdy z małżonków jest więc odpowiedzialny względem spółdzielni za pełną wysokość opłat należnych z tytułu korzystania z mieszkania, a spółdzielnia może dochodzić swojej należności w całości od każdego z nich, mając na uwadze, który z małżonków gwarantuje skuteczność egzekucji.

tem. Niech by już odszedł. Ta szarpanina mnie zabija.

Pomyślałam więc, że uratować mogłoby mnie drugie, męskie serce. Serce, które biłoby tylko dla mnie. Którym nie musiałabym się dzielić z żadną inną kobietą. Człowiek zdolny do miłości prawdziwej. Więcej nie piszę. Bo, gdzie jest miłość jest i wszystko inne.

Może i mnie trafi się ten cud?
„Margaretka”

CZY TRAFI SIĘ CUD?

Droga Gizelo. Mamym samochód, dom, udane dziecko. Wielu nam zazdrości. A tymczasem chyba nie ma osoby w położeniu gorszym niż ja się znalazłam. Mój mąż ma kochankę.

Mówi: „Kocham was obie.”

Wszystko mi mówi. Ostatnio, że chętnie pojechałby z nią i z jej dziećmi (ma dwóch chłopców) do Włoch, do Lido Adriano. Ona była tam zeszłego roku. „Żeby tylko wypocząć. Nic by się nie stało.” Jak to usłyszałam, nie mogłam spać, nie mogłam jeść. W portfelu nosi jej zdjęcie (moje też). Jak żyć z tym wszystkim? Ciągłe mówi mi: „Czekaj. To już mija.” I przychodzi z kolejnym pomys-

OFERTY

Nie mogę sobie poradzić z pustką. Może jest gdzieś samotna Pani, która zechce napisać do mnie. Mam 49 lat (kawaler). Nie piję, palę papierosy, jestem spokojny. Bardzo chciałbym znaleźć kogoś o dobrym sercu, komu mógłbym zaufać bez reszty. Jestem ze wsi, gdzie prowadzę dobrze zmechanizowane gospodarstwo.

Czytelnik
z Ostrołęckiego

Niebieskooki Lew o miłej aparycji, z natury towarzyski, lubiący romantyczne podróże z odrobiną szaleństwa. Pragnie poznać dziewczynę w wieku 20-24 lat.

wadzenia choćby jednego posiłku sztucznego (np. nocne pojenie) jajeczkowanie może powrócić. Trzeba być także ostrożnym, jeśli dziecko traci apetyt i ssie mniej mleka.

U niektórych matek pierwsza owulacja (a więc okres płodny) pojawia się przed pierwszym krwawieniem. Jest to częsty powód zajścia w kolejną ciążę. Aby uniknąć ciąży w tak krótkim czasie, należy obserwować swój organizm i stosować metodę Billingsa, polegającą na obserwacji przejrzystości śluzu. Panie, które nie ufają tym metodom, mogą stosować inne środki antykoncepcyjne, ale po radzie lekarza ginekologa.

Nie należy jednak bezgranicznie ufać w skuteczność antykoncepcyjną karmienia piersią, bo jest zawodna.

Dzieje się to na przykład, jeśli jeden z małżonków jest bezrobotny.

Po rozwodzie lub unieważnieniu małżeństwa byli małżonkowie odpowiedzialni są względem spółdzielni nie na zasadzie odpowiedzialności solidarności, lecz każdy z małżonków oddzielnie w proporcji do wielkości udziałów we wspólnym mieszkaniu. Przyjmuje się, iż odpowiedzialność byłych małżonków z tytułu opłat za korzystanie z mieszkania spółdzielczego, które przysługiwało im przed rozwodem, kształtuje się po połowie. Spółdzielnia może zatem obciążyć po połowie czynszu do czasu, gdy zostanie przeprowadzony podział majątku i ustalenia, komu przypadło mieszkanie spółdzielcze.

Ten małżonek, który otrzymał wyłączne prawo do mieszkania, ponosi wyłączną odpowiedzialność za opłaty, nawet jeśli był małżonek nadal przebywa w mieszkaniu. Można jedynie domagać się od niego ponoszenia połowy kosztów jako odszkodowania za korzystanie bez umowy z mieszkania

Jeśli pragniesz wiedzieć o mnie coś więcej, napisz, będę czekał.

Paweł Górnik
96-100 Skierniewice
ul. Wańkowicza 4/32

Mam 40 lat, średnie wykształcenie, jestem samotnym człowiekiem. Lubię wieczorne spacerować, poranne wschody słońca, dobrą kuchnię. Taki ze mnie romantyczny domator. Marzę o poznaniu miłej Pani, która ma podobne upodobania.

Piotr Przebindowski
ul. Pijarska 1
33-300 Nowy Sącz

W ustach radość, w oczach smutek. Jeśli chcesz, napisz do mnie, tak mi źle. Mam 22 lata, 168 wzrostu, jestem dość przystojny. Kocham lato i grę na gitarze. Chcę poznać dziewczynę, która by była w stanie mnie zrozumieć. Jeśli masz dziecko lub jesteś starsza ode mnie, nie martw się, pisz. Foto mile widziane.

Sylwester Michalak
ul. Pomorska 29/4
90-202 Łódź

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe za 3500 zł. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.



O DZIURKĘ W PASIE

Wakacje minęły jak zwykle za szybko. Od 1 września ruszyła kolejna uczniowsko-nauczycielska dziesięciomiesięczna wyprawa po wiedzę. Jak każda poważna wyprawa, ta również wymaga solidnego przygotowania.

Nauczyciele wciąż jednak narzekają na złą sytuację finansową oświaty i bardzo niskie pensje. Niektórym pedagogom nie starcza ponoć nawet na zakup podstawowych artykułów spożywczych, nie mówiąc już o nowych butach, koszuli czy innym przyodziewku.

Doprawdy, nie rozumiem takiej pazerności i niewdzięczności. Może nie czytali „Siłaczki”? Już sama idea nowej reformy szkolnictwa powinna rozpromienić nasze smętne oblicza i nakarmić na cały szkolny rok. Musimy nauczyć się większej oszczędności i zaradności. Zamiast objadać się barszczykami i rosółkami, można przecież jeść pożywną kurpiowską zupę, tak bardzo niedyś po-

pularną w tym regionie. Wystarczy kwarta zimnej wody, dwie pokrojone cebule i szczypta soli. Pycha. Są już świeże ziemniaki. Można więc na śniadanie robić tzw. rejboki, a na kolację rejboki odsmażać. A ubrania? Skarpetek wcale nie trzeba wyrzucać już po drugim cerowaniu; wystarczy trochę przerobić i jak znalazł na zimę dla dzieci. Zresztą, zimą na mrozy najlepsze są onucki. Kurpie jeszcze nie tak dawno nosili chodaki robione z kawałka dętki i rzemyka. To przecież tanie i proste w wykonaniu. Po co szewc ma się ciągle denerwować, że przynosimy mu wciąż te same buty do naprawy? We wsiach można przeprowadzać akcje dokarmiania nauczycieli przez co zamożniejszych rolników. Na przykład: co tydzień 2 jajka i kubek mleka „na głowę”, a na roczne święto kogut (dla dyrekcji — gęś!). Natomiast miejscy nauczyciele mogą urządzać rozmaite kwesty.

Wystarczy trochę inwencji i cierpliwości. Miejmy nadzieję, że

ten rząd dłużej utrzyma się przy władzy, a po ratyfikacji konkordatu Papież na pewno nauczy ich siódmego przykazania. Należy więc cierpliwie czekać, robić co tydzień nową dziurkę w pasie i już zalać gąsiorek, żeby zdążyło wychodzić się na 14 października.

Leszek Czyż
Ksebk

„MIŁOŚĆ I ZDRADA”

Urodziłam się w Łomży, z domu jestem Podbielska. Od dziecka przez 47 lat mieszkalam i wychowywałam się w domu Podbielskich. Dobrze znam dzieje rodziny.

Poruszyły mnie bardzo nieścisłości, jakie znalazły się w tekście Aleksandra Gongola „Miłość i zdrada” („Kontakty” nr 36). Chciałabym sprostować kilka faktów.

Jan Mogielnicki nie był burmistrzem miasta Łomży, ale wicestarostą. Matka nie miała na

imię Maria tylko Jadwiga. Zmarła istotnie w 1973 roku, ale nie w tym, jak to napisano w tekście tylko 7 listopada. Zresztą daty są wypisane na pomniku.

Ich córka, Janina, istotnie przeżyła bardzo nieszczęśliwą miłość. Nigdy nie słyszałam, żeby była ciążą. Był to bardzo bolesny temat. Ale Janina wcale się nie otruliła, tylko zastrzeliła z broni. To wcale nie ogrodnik znalazł ją martwą. Znaleźli ją wieczorem dwaj bracia, którzy wracali do domu z meczu. Jeden z tych braci Edward, ma dziś 83 lata i jeszcze żyje.

Czy ojciec zmarł ze zmartwienia, chyba trudno tak jednoznacznie określić. Życie skończył wylewem.

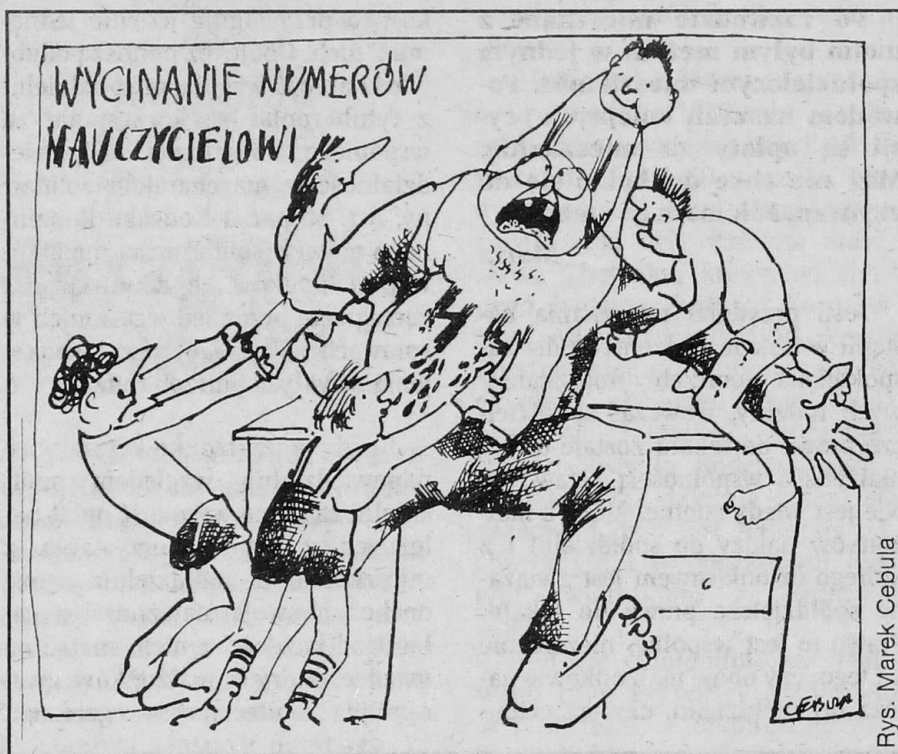
Maria Mogielnicka jest pochowana ze swoim narzeczoną, nie szwagrem. Zostali rozstrzelani za ukrywanie broni. Reszta faktów się zgadza, choć są one bardzo sfabularyzowane. Uważam, że bardzo godna i uczciwa dziedzina Podbielskich zasługuje na prawdę.

Stanisława Zięba
Międzyrzecz Wielkopolski

NAUCZYCIELE DZIĘKUJĄ

Okręgowa Sekcja Emerytów Rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łomży składam serdeczne podziękowanie Kuratorium Oświaty za opiekę i zrozumienie potrzeb środowiska emerytowanych nauczycieli i pracowników oświaty, współorganizację wypoczynku letniego i wycieczek krajoznawczej.

Jednocześnie serdecznie dziękujemy Markowi Kaczanowiczowi, dyrektorowi Zespołu Szkół Rolniczych w Marianowie, za zapewnienie transportu szkolnym autokarem.



Przybysz

Rozmowa z JÓZEFEM WITKOWSKIM,
przewodniczącym Rady Gminy Szumowo

— Jest Pan nowy w radzie. Czy świeże spojrzenie zapowiada znaczące zmiany w działalności?

— Na razie kończymy zadania poprzedniej rady. Przede wszystkim zajmujemy się telefonizacją. Mamy już kupioną centralę telefoniczną na 550 numerów. Dotychczas zgłosiło się około trzystu chętnych. Koszt przyłączenia jest niemały, bo 7 milionów złotych, niektórzy nie dowierzają, że gminie i Społecznemu Komitetowi Telefonizacji uda się przeprowadzić sieć telefoniczną. Wierzę jednak, że gdy zobaczą u sąsiada, iż telefon działa, również się zdecydują.

Nasza gmina została wytypowana do grupy pięciu pierwszych gmin, które przystąpią do realizacji gazyfikacji. Jest to kosztowna inwestycja, ale nie możemy przegapić szansy.

Musimy jeszcze dokończyć trwającą od lat budowę Gminne-

go Ośrodka Kultury, by budynek nie zniszczył się.

— Jak gmina zamierza czerpać korzyści z faktu położenia przy trasie Warszawa-Białystok?

— Gmina Szumowo jest typowo rolnicza. Nie ma żadnego przemysłu, podatki są niewielkie, nie mamy więc na razie możliwości na inwestowanie.

— Dlaczego radni powierzyli stanowisko przewodniczącego właśnie Panu?

— Jestem przybyszem. Przeprowadziłem się do Szumowa dziesięć lat temu z Włocławskiego. Magnesem było mieszkanie i praca. Jestem lekarzem weterynarzem, prowadzę w Szumowie praktykę prywatną. Mam 37 lat, żonę i córkę. Myślę, że ludzie mnie już poznali. W wyborach przeszedłem znakomitą większość głosów, a to świadczy o stosunku do mnie.

W komplecie

Rozmowa z ANDRZEJEM SZABŁOWSKIM,
przewodniczącym Rady Gminy Łomża

— Gmina Łomża uważana jest za jedną z najbogatszych gmin rolniczych w województwie. Jak rada zamierza to wykorzystać?

— Będziemy kontynuować działania z poprzednich lat. Przede wszystkim wodociągami. Zostało jeszcze dziewięć wsi wzdłuż trasy na Ostrołękę. W tym roku doprowadzimy wodę do 3-4, do pozostałych w przyszłym. Wykraczamy również poza zadania statutowe gminy i inwestujemy w budowę szkół. W lipcu zeszłego roku rozpoczęliśmy gruntową rozbudowę Szkoły Podstawowej w Jarnutach. 1 września dzieci rozpoczęły naukę w praktycznie nowej szkole. Została jeszcze sala gimnastyczna. Buduje się także szkoła w Kupiskach.

Na trasie Łomża-Zambrów przeprowadzana jest nitka światłowodowa. Staramy się pomóc finansowo, choć jest to kosztowna inwestycja, ale tylko tak trafią do nas telefony. Nie chcemy zostać w tyle z gazyfikacją. Uważamy, że musimy się przyłączyć.

— Czy gmina chętnie przejmie szkoły?

— Mamy 12 szkół. Sądzę, że problem tkwi w nie uporządkowanym prawie i finansach. Na przykład: kto pokryje zadłużenie szkół? Trudno więc mówić o samorządzie niechętnie myślą o przejmowaniu szkół, kiedy nie ma jasnych zasad. Gminy mogą podejmować się nowych zadań, jeśli z budżetu państwa będą przekazywane dodatkowe subwencje.

— Został Pan wybrany po raz drugi na stanowisko przewodniczącego rady. Z kim Panu przyjdzie pracować?

— Z poprzedniego składu zostało siedem osób; w wyborach startowało 10 radnych. W zeszłej kadencji mieliśmy 19 radnych (w jednym okręgu mieszkańcy nie wystawili kandydata), w tym mamy komplet — 20.

Jestem pracownikiem BGŻ, mam niewielkie gospodarstwo. Skończyłem Wydział Ogrodnictwa na warszawskiej SGGW. W domu żona i dwóch synów.

• „BYĆ CZŁOWIEKIEM” — komedia, prod. USA. Reż. Bill Forsyth. Występują: Robin Williams i John Torturro. Niesłychana wędrówka przez wieki. Prowadzi widza Robin Williams, niezapomniany z „Mrs. Doubtfire” i „Good Morning Vietnam”. Autorzy filmu twierdzą, że od początku istnienia człowiekowi towarzyszą cztery myśli: jedzenie... święty spokój..., ktoś do kochania..., para wygodnych butów...

• „WSCHODZĄCE SŁOŃCE” — sensacyjny, prod. USA. Reż. Philip Kaufman. Występują: Seann Connery i Wesley Snipes. Fabuła filmu oparta jest na powieści najbardziej wziętego autora politycznych thrillerów, Michaela Crichtona. Japoński koncern próbuje wykupić amerykańską firmę komputerową. Podczas przyjęcia zorganizowanego przez Japończyków ginie piękna dziewczyna. Prowadzący dochodzenie detektyw i jego partner odkrywają powiązania z japońską mafią — yakuzy. Wykluwają się przypuszczenia, że Japończycy chcą zdominować przemysł amerykański.

• „KOBIETA ODRZUCONA” — sensacyjny, prod. USA. Reż. Sheldon Lettich. Występuje: Shannon Tweed i Andrew Stevens. Wątki znane z „Nagiego instynktu” i „Fatal Attraction”. Zdesperowana kobieta szuka zemsty na osobach, które przyczyniły się do samobójczej śmierci jej męża. Niszczy przeciwników seksem i narkotykami. Ostre, śmiałe sceny erotyczne!

• „POKUSA” — sensacyjny, prod. USA. Reż. Lawrence L. Simeone. Występują: Judd Nelson i Michael Woods. Niewinne z pozoru małżeńskie gry erotyczne przeradzają się w morderstwo. Seria wyrafinowanych zabójstw i erotyki w jednym związku.

• „DZIESIĘCIU KOSMICZNYCH FLINTSTONÓW” — dla dzieci, prod. USA. Zabawni jaskiniowcy spotykają przybyszów z Kosmosu. Duża dawka przygryzki w jednym filmie.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁÓMŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia i STAWISKI, kawiarnia „Doris”.

Budowa na zambrowskiej wsi. W Rejonowym Urzędzie Pracy kolejki bezrobotnych. Do kopania fundamentów Marian Z., nauczyciel, wynajął 40-letniego rolnika, ojca czworga dzieci: żona przychodziła, prosiła o jakąś robotę dla niego. Mają 3,5 ha ornego i chorą matkę. Dzieci w wieku szkolnym.

Pracodawca: — Panie Romku, pali pan już drugiego papierosa. Niechże się pan bierze do roboty.

Podstuchane na budowie

Pan Romek: — A co to? Zachód? Panie, to Polska!

— No właśnie. Teraz w Polsce trzeba pracować.

— Ale nie aż tak! W Szwecji kuzyniak kładł rynnę, to tydzień ją kładł. I jeszcze mieszkał u niego.

— Spiałby się pan. Więcej zarobił. Dzieci idą do szkoły...

— O, nie! Ja się spinać nie będę. Nikt nade mną parasola nie trzyma, żebym się spinał. Co to, to nie.

— Panie Romku, pan sobie robi przerwę już 40 minut. Jednego pan spokojnie wypalił. Teraz drugiego. Ludzi do pracy nie brakuje.

— Brakuje, brakuje.

— Są chętni w zasięgu ręki. A z tego, co pan mówi i robi wynika, że pan mi łachę robi.

— Chętni? Taak? Pytałem jednego, czy chciałby tu piach przetrzącać. „Wolę leżeć”, powiedział.

— Co mi tu pan kit wciska.

— Więcej robić, jak robię, nie będę. (an)

Doktorzy

JANUSZ BERNER

„Doktorzy”, to pasjonująca powieść o losach absolwentów Harvardu. Poza jednym wyjątkiem wszyscy bohaterowie książki są biali i w większości, z wyjątkiem pięciu kobiet, są mężczyznami. Niektórzy zaliczali się do wybitnych, niemal do geniuszy. Inni byli geniuszami na skraju szaleństwa.

Zaskakują nas niektóre opinie lekarzy o lekarzach, np. zdanie doktora Barney'a Liwingtona: „Nadaliśmy lekarzom status bogów i czcimy jak bóstwa, oddając im nasze ciała i dusze, nie mówiąc już o innych dobrach tego świata. A jednak — paradoksalnie — są to najbardziej podatni na ciosy i najwrażliwsi z ludzi. Statystycznie liczba samobójstw wśród nich jest ośmiokrotnie większa niż średnia krajowa. Procentowo rzecz ujmując, nadużywanie leków i narkotyków jest stukrotnie większa aniżeli reszty populacji.

Bolesnie zdają sobie sprawę z tego, że nie są w stanie spełnić naszych oczekiwań i to zwiększa jeszcze niepomierne ich frustracje.

Adekwatnie nazywa się ich przeto »okaleczonymi uzdrowicielami«.

Trzy powieści Ericha Segala „Love Story”, „Opowieści Oliwera” oraz „Mężczyzna, kobieta i dziecko” zostały międzynarodowymi bestsellerami, tworząc jednocześnie kanwę scenariuszy trzech wielkich filmów. Czwarta powieść „The Class” opisująca życie pięciu fikcyjnych osób z jednego rocznika na Harvardzie została również bestsellerem New York Times'a i zdobyła nagrody literackie we Francji oraz we Włoszech.

Segal ma w swoim dorobku również wiele publikacji z zakresu literatury greckiej i łacińskiej, które to przedmioty wykładał na Harvardzie, w Yale oraz Princeton.

Erich Segal: „DOKTORZY”, przełożyła Maria Streszewska, — Podśedlik-Raniowski i Spółka, Poznań 1994 s. 503.



Opowieści kapliczne

13

Nie zanika odwieczna piękna polska tradycja stawiania przydrożnych kapliczek. Do najmłodszych w Łomżyńskim należy wybudowana w 1987 roku przez Elżbietę i Ryszarda Świedzińskich z Łosewa (gm. Kolno).

Kapliczka usytuowana na ich posesji, przy szosie przebiegającej przez wieś, ma kilku rodzinnych „architektów”. Ostateczny projekt uwzględnia pomysły i starszych, i młodszych domowników. A że jest nietypowy, zawsze wzbudza zainteresowanie podróżujących tą trasą.

Kapliczka w kształcie walca, zwieńczona kopułą z krzyżem, przypomina swoim wyglądem grootę. W jej wnętrzu umieszczona jest figura Matki Boskiej, przywieziona z Częstochowy. Do niedawna, oprócz kwiatów, figurę zdobiły także gipsowe aniołki z Lichenia. Niestety, krótko, bowiem ktoś ukradł je nagle w biały dzień! Naturalne tło kapliczki tworzy pielęgnowana z pietyzmem pnąca

zieleń, dla której gospodarze przygotowali specjalną konstrukcję. Podnóże i otoczenie kapliczki także toną w kwiatach. W uroczystość Bożego Ciała budowany jest przed nią jeden ołtarzyk.

Gospodarze zamierzali zrealizować pomysł postawienia kapliczki od dawna. Od początku postanowili też, że poświęcą ją Matce Bożej.

— Przez wiele lat w trudnych życiowych sytuacjach doświadczaliśmy Jej opieki. Nadszedł czas, by i w ten sposób wyrazić Matce Najświętszej nasze podziękowania i prosić o błogosławieństwo dla całej rodziny — mówi Elżbieta Świedzińska.

Wiosną tego roku kapliczkę, jedyną we wsi, sfotografowali księża z Łomży. Miejscowy ksiądz poinformował gospodarzy, że znajdzie się w albumie kapliczek diecezji łomżyńskiej. „Czujemy się tym zaszczycony”, mówią państwo Świedzińscy. (gab)

Wbrew pozorom ukraść samochód nie jest wcale tak trudno. Tym bardziej, że właściciele pojazdów bardzo często ułatwiają to przestępcom na wiele sposobów. Samochód bywa zwykle dorobkiem całego życia. Gdy odjedzie w nieznane, oprócz złości pozostaje głęboki stres. A przecież nie musi tak być! Posłuchaj rad policji:

- gdy opuszczasz pojazd, zamykaj go za każdym razem; nawet gdybyś zatrzymywał się tylko na chwilę;
- bagaż i inne wartościowe przedmioty (aparat fotograficzny, kamera, torebka, aktówka) pozostawione na widoku zawsze skuszą złodzieja; zabieraj je więc ze sobą lub ukryj w bagażniku;
- zgłoś się do specjalistycznej firmy znakującej szklane i inne części samochodu;
- zainstalowany alarm włączaj za każdym razem, gdy opuszczasz pojazd; nawet na chwilę;

POLICJA RADZI

Twój samochód

- chowaj lub wykręcaj antenę zawsze, kiedy pozostawiasz samochód na parking;
- do samochodu kupuj radio lub radiomagnetofon taki, który daje się wyjąć, gdy zamierzasz pozostawić pojazd;
- zainstaluj śruby do kół;
- zamykaj na klucz korek wlewu paliwa, co zmusi złodziei do porzucenia samochodu, gdy skończy się paliwo;
- nawet kiedy pozostawiasz samochód w garażu zawsze zabieraj ze sobą klucze;
- nie zostawiaj w pojeździe żadnych dokumentów, a szczególnie jego dotyczących;
- jeśli nie masz garażu, na parkowanie samochodu wybierz ruchliwe i dobrze oświetlone miejsce; oczywiście, najlepszy jest parking strzeżony;
- decydując się na zainstalowanie systemów antywłamaniowego i alarmowego, nie zapomnij o ubezpieczeniu samochodu;
- korzystaj z usług firmy, która montuje urządzenia mające atesty prestiżowych instytucji np. Centralnego Laboratorium Komendy Głównej Policji lub Instytutu Mechaniki Precyzyjnej;
- im więcej systemów zabezpieczających samochód zamontujesz, tym lepiej;
- zwracaj uwagę na nieznajomych interesujących się Twoim pojazdem; złodzieje profesjonaliści wcześniej zwykle dokładnie oglądają przyszły łup;
- gdy zdarzy się, że po skradzeniu pojazdu przestępca nawiąza z Tobą kontakt, żądając okupu i stawiając określone warunki np. niepowiadamiania policji, natychmiast zrób odwrotnie i poinformuj o wszystkim najbliższą jednostkę! Telefon w całym kraju 997.





KRONIKA POLICYJNA

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Wieloborach (gm. Rutki) z domu Andrzeja D. przepadł sprzęt radiofoniczny, broń gazowa, pieniądze i dokumenty. Straty około 80 mln zł.
- W Łomży z mieszkania Beaty K. włamywacz ulotnił się ze złotą biżuterią, telewizorem, magnetowidem, 3 mln zł i 200 markami (straty około 40 mln zł), zaś z mieszkania jej sąsiadki, Barbary S. — ze złotą biżuterią wartości około 8 mln zł.
- W Zambrowie patrol policji zatrzymał w pościgu 20-letniego Janusza G. i 16-letniego Romana K. ze wsi Gosie Duże (gm. Kołaki Kościelne), którzy włamali się do poloneza i usiłowali go ukraść.
- Z parkingu odjechał w nieznane fiat 126 p Barbary K. z Łomży.
- W Drogoszewie (gm. Miastkowo) z punktu skupu mleka przepadła pompa cyrkulacyjna wartości 2 mln zł na szkodę Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Piątnicy.
- W Godlewie Miernikach (gm. Nur) ze sklepu GS „Sch” w Ciechanowcu zniknęła wódka, spirytys, czekolada i papierosy. Straty 28 mln zł.
- W Ruskołęce Starej (gm. Andrzejewo) ze sklepu spożywczo-przemysłowego ktoś ukradł artykuły wartości około 25 mln zł na szkodę GS „Sch” w Andrzejewie.
- Z piwnicy Artura N. z Kolna przepadł rower górski wartości 5,5 mln zł.
- W Łomży do Małgorzaty O., miejscowej, podbiegł jakiś chłopiec i wyrwał jej z ręki torebkę z dokumentami, kluczami i 4 mln zł.
- W Zambrowie z budynku gospodarczego „odfrunęło” gdzieś 48 gołębi wartości około 6,5 mln zł na szkodę Jarosława K.

NAPADY I WYMUSZENIA ROZBÓJNICZE

- W Zambrowie na ul. Wojska Polskiego nieznani sprawcy pobili Jana Sz., miejscowego, a następnie okradli ze skórzanej kurtki i szaszetki z portfelem i dokumentami. Straty 3 mln zł.
- W Łomży w parku przy ul. Wojska Polskiego Sylwester B., Gabriel L. i Ewa A., miejscowi, grożąc pobiciem Jackowi T., Edwardowi S. i Mariuszowi P., uczniom wracającym ze szkoły do bursy, zmusili Jacka T. do wydania portfela, z którego ukradli 100 tys. zł. Sprawców napadu zatrzymano.

POŻARY

- Na łące koło wsi Wyk (gm. Zbójna) spłonął stóg z sianem wartości 4 mln zł na szkodę Wiesława P. Okazało się, że pożar spowodował 6-letni Tomek P.
- W Ratowie Piotrowie (gm. Śniadowo) Bogdan G., będąc pod wpływem alkoholu (2,33 prom.) podpalił własne budynki gospodarcze. Spłonęła stodoła, obora, dwie szopy i maszyny rolnicze. Gospodarza osadzono w areszcie.
- W Szorcach (gm. Trzcianne) ogień strawił stodołę ze zbiorami, tarcicą i maszynami rolniczymi. Straty około 400 mln zł na szkodę Stanisława P. Przyczyną był zamozapłon składowanego siana.

WYPADKI DROGOWE

- W pobliżu wsi Białogrądy (gm. Grajewo) kierujący toyotą Mirosław D. ze Szczytna (woj. olsztyńskie) wjechał w kałużę wody na jezdni, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na lewą stronę i uderzył w drzewo. W wyniku wypadku śmierć poniosła żona kierowcy, Dorota D., zaś on doznał obrażeń ciała.
- Na drodze nr 648 w pobliżu skrzyżowania z drogą do wsi Budy Kozłowska (gm. Mały Płock) kierujący mercedesem Jan Z. z Warszawy potrafił pieszą, 16-letnią Agnieszkę K. z Bud Kozłowskiej, która nagle wtargnęła na jezdnię i doznała złamania nogi. Kierowca odjechał z miejsca zdarzenia, a zatrzymany został, w wyniku blokady drogi, w Łomży.
- Na drodze Mężenin — Zawady 18-letni Marcin P. ze Starej Łomży przy szosie (gm. Łomża) został potrafił przez nieznany samochód osobowy, którego kierowca zbiegł z miejsca wypadku, nie udzielając poszkodowanemu pomocy. Pieszy doznał ciężkich obrażeń ciała.
- Na drodze Wincenta — Lachowo (gm. Kolno) kierujący ciągnikiem Arkadiusz M. z Rupina (gm. Kolno) jechał wraz z pasażerem, Ryszardem P. z tej samej wsi. W pewnym momencie Ryszard P. spadł z ciągnika i uderzył głową o asfaltową nawierzchnię jezdni. Doznał ciężkich obrażeń ciała.
- W Piątnicy na skrzyżowaniu ulic Szkolnej, Stawiskowskiej i Czarnockiej kierujący żukiem Henryk G. z Niewodowa (gm. Piątnica), podczas wykonywania manewru skrętu w lewo, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu golfowi, którym kierował Grzegorz W. z Gliwic (woj. katowickie). W wyniku zderzenia obrażeń ciała doznała pasażerka golfa, Maryla W.

INNE

- W Kolnie w nocy na dworcu autobusowym powiesił się 21-letni Robert C., miejscowy.
- Przy drodze leśnej w pobliżu Woli Zambrzyckiej (gm. Zambrów) znaleziono zwłoki 51-letniego Jana Z. z Zambrowa. Prawdopodobną przyczyną zgonu był wylew krwi do mózgu.
- Prokurator rejonowy w Łomży zastosował dozór policji wobec 30-letniego Andrzeja Ł. z Łomży, podejrzanego o kradzież poloneza caro na szkodę Józefa Z.



SPORT

PIŁKA NOŻNA

- Wyniki II rundy łomżyńskiej ligi okręgowej.

KONTAKTY — ORLETA Czyżew 1:1. Strzelcy bramek: Jarosław Szpada, Piotr Szeligowski. Znowu nikt trafnie nie wytypował wyniku meczu, bowiem teoretycznie skazane na porażkę **KONTAKTY** po ambitnej walce nieoczekiwanie nie urwały punkt faworyzowanemu **ORLEŃTOM**. „Historyczną” bramkę dla **KONTAKTÓW** uzyskał wyróżniający się gracz gospodarzy **Jarosław Szpada**, który nie wykorzystując niezdecydowanie bramkarza gości i przerzucając piłkę ponad nim. W dwie minuty później **ORLETA** wyrównały, kiedy po silnym strzale **Szeligowskiego** piłka „przedarła się” przez ręce dobrze broniącego **Karola Szablowskiego**. Wynik remisowy utrzymał się już do końca spotkania, mimo że oba zespoły stworzyły jeszcze parę groźnych sytuacji podbramkowych. **ORLEŃTACH** wyróżnił się obrońca **Mirosław Zaremba**.

• **WISSA Szczuczyn — JANTAR Łomża 2:1.** Strzelcy bramek: **Mirosław** siński i **Arkadiusz Kowalewski**; **Stanisław Dobrowolski**. **WISSA** wygrała w służeniu (trzykrotnie gospodarze nie wykorzystali dogodnych sytuacji podbramkowych, trzykrotnie **Robert Racis** udanymi interwencjami ratował zespół przed niechybną, zdawałoby się, utratą gola. Mimo tego **JANTAR** wcale nie spotkania nie musiał przegrać. W 50. minucie **Stanisław Dobrowolski** strzelił z półwoleja uzyskał prowadzenie, ale już w 62. minucie, po ewidentnym faulach **Rafała Roszkowskiego** i **Piotra Firmugi**, było 1:1. W 66. minucie **Wacław Matejkowski** fauluje na bocznej granicy pola karnego gracza **WISSA**. Pewnie wykonany rzut karny przynosi wygraną **WISSIE** nad nieobliczalnym **JANTAREM**. W końcówce meczu poprzeczka ratuje oba zespoły przed utratą bramek.

• **ZNICZ Radziłów — SKRA Wizna 1:2.** Strzelcy bramek: **Sławomir Chmielewski**; **Marcin Grabowski** i **Krzysztof Brajczewski**. O równie zaskakujący wynik postarała się rozbita przed tygodniem przez **ORLEŃTACH** wiźnieńska **SKRA** (1:2). Wygrała w Radziłowie z mającym wysokie aspiracje **ZNICZEM**. Jeszcze nie okazało się, że piłka jest grą nieobliczalną, w której wszystko może się zdarzyć.

• **SPARTA Szepietowo — ŁKS II Łomża 3:5.** Strzelcy bramek: **Paweł Czajkowski**, **Tomasz Mirecki**, **Mirosław Cieśluk**; **Tomasz Piątek** (2), **Krzysztof** orski, **Sławomir Włodkowski** i **Grzegorz Guziak**. Rezerwy **ŁKS** nie zwalnia kroku w drodze do wytyczonego celu, jakim jest awans do IV ligi. W Szepietowie prowadzili już 5:1, ale brak koncentracji linii obronnych pozwolił **SPARTE** zmniejszyć niekorzystny wynik.

• **BIEBRZA Goniądz — ZIEMOWIT Nowogród 4:3.** Strzelcy bramek: **Paweł** Słowikowski, **Wiesław Dębowski**, **Krzysztof Laskowski** i **Mariusz Kuczyński**; **Robert Lipiński** (3). Mecz toczył się podczas deszczu, stąd dużo przypadkowych akcji i trudności z obroną strzałów przez bramkarzy. Spotkanie mogło podobać.

• Czołówka najlepszych strzelców po dwóch kolejkach: **Arkadiusz Kowalewski** (**WISSA**), **Krzysztof Zaorski** (**ŁKS II**) po 4; **Arkadiusz Koniecko** (**WISSA**), **Robert Lipiński** (**ZIEMOWIT**) i **Zbigniew Mikucki** (**ŁKS II**) po 3.

Tabela

1. ŁKS II Łomża	4	16:3
2. Wissa Szczuczyn	4	8:2
3. OrleTA Czyżew	3	8:2
4. Znicz Radziłów	2	3:2
5. Jantar Łomża	2	4:4
6. Biebrza Goniądz	2	4:5
7. Skra Wizna	2	3:8
8. KONTAKTY	1	1:12
9. Sparta Szepietowo	0	5:8
10. Ziemowit Nowogród	0	4:10

*

Prawdziwą huśtawkę nastrojów fundują swoim kibicom piłkarze **OLIMPIA Zambrów** w III lidze. Tydzień temu przegrali wysoko z beniaminkiem **MARCOVIĄ Marki**, a w ostatniej kolejce pokonali jedną z czołowych drużyn ligi, **MARCOWIA WIANKĘ Mławą** 2:1. Dzięki zwycięstwu **OLIMPIA** opuściła ostatnie miejsce w tabeli i jest dwunasta. **ŁKS Łomża** znów nie przegrał meczu, ale zdobył własnym boisku jeden punkt, remisując z **MARCOVIĄ** 0:0. Łomżanie są siódmym miejscu.

*

Niezbyt pomyślna była kolejna runda klasy okręgowej białostocko-łomżyńskiej dla drużyn z województwa. Wygrał tylko **RUCH Wysokie Mazowieckie** (3:1) z **NARWIA Choroszcz**. Przegrały: **UNIA Ciechanowiec** (2:5) z **LAMPINEM Dobrynowo**, **ORZEŁ Kolno** (0:7) z **JAGIELLONIA II Białystok** i **WARMIA Grajewo** (1:2) z **SUPRAŚLANKĄ Supraśl**. **RUCH** jest w tabeli na piątym miejscu, **WARMIA** na dziewiątym i **ORZEŁ** zamykają stawkę.

TENIS STOŁOWY

Po letniej przerwie do gry powracają drugoligowe zespoły **SKTS Łomża** (męski i żeński). Panowie, którzy zagrają w składzie: **Maciej Tarnacki**, **Hubert Marciniak**, **Michał Dobrowolski**, **Andrzej Rogiński**, **Łukasz Godlewski**, **Michał Grabowski** i **Marcin Sokoliński**, w niedzielę (18 września) podejmą w SP 5 (godz. 11.00) zespół **MRAĞOWIA Mragowo**. Panie zagrają dopiero w drugiej kolejce, 25 września. Kobięca drużyna przystępuje do rozgrywek w zmienionym składzie z młodzieżowymi, „przyszłościowymi” zawodniczkami: **Renatą Żelazną** (wielokrotna finalistka turniejów o Puchar „Kontaktów”) i **Agatą Wicik** (obie rocznik 1982). Oprócz nich barwy **SKTS** będą reprezentowały **Renata Staniurska**, **Magda Milczarek**, **Marzena Mocarska** i **Justyna Trymbarska**.

*

W turnieju klasyfikacyjnym (klasa „B”), rozegranym w Ciechanowie, między łomżyńskich zawodników spisali się **Renata Staniurska** (uczenica Zdzisława Odzieżowego w Łomży) i **Łukasz Godlewski** (SP Dąbrowa Dziekanówko) którzy zajęli w swoich grupach wiekowych miejsca 9 — 16. Startowało 20 zawodniczek i zawodników z Łomży.



KONTAKTY

OGŁOSZENIA DROBNE

osław Szpada
neczu, bowiem
e nieoczekiwa
amkę dla KOS
Szpada, spr
rzucając p
o silnym str
niącego Kar
otkania, mi
ramkowych
DR CHEŁCHOWSKA — nieoperacyjne
usuwanie blizn. Ostrołęka, Traugutta 5,
(29) 20-84.
K-2347-o
MASAŻ LECZNICZY. Jesionowski, tel.
18-330.
K-2345-o
ZALUŻE PIONOWE, POZIOME. Profesjonalna, solidna obsługa. Łomża, tel. 16-100.
K-2304-o
TRAKCYJNE DZIAŁKI usługowe, w pełni uzbrojone, w pobliżu nowego szpitala na osiedlu „Medyk” — możliwość wolnienia podatkowego. Łomża, tel. 18-935.
K-2359-o
ARKIET I BOAZERIA liściasta, 17-200
Łomża, tel. 45-05.
K-2346-o
DEOFILMOWANIE — Łomża, 181-366.
K-204-o
ASTRIKO, NOWOGRODZKA 53, Łomża, 160-595
K-1809-oo
APRAWA: pralki, lodówki, bojler, kuchenice, 18-07-07. Jankowski.
K-2071-o
K-2257-o
ZALUŻE PIONOWE, poziome, rolety, ochronne antywłamaniowe. Łomża, 18-558.
K-2253-o
TROJENIE PIANIN — Łomża, 18-99-31, 16-100.
K-2260-o
DEOFILMOWANIE — 189-101.
K-2162-o
PRZEDAM: prasę hydrauliczną, koparkę „Ostrówek”, dom wolno stojący z ofi-
cyną. Łomża, tel. 187-960.
K-2196-oo
PRZEDAM: działkę rzemieślniczą 2500
kw. w Łomży, tel. 160-201.
Fak. 398-oo
WIAZDY DO Niemiec i Holandii po
samochody, tel. 166-047.
K-2314-o
PRZEDAM MASZYNĘ masującą oraz
schładzającą firmy niemieckiej „Su-
bit”. Łomża, 163-503.
K-2337-oo
PRZEDAM DZIAŁKI budowlane. Łom-
ża, 16-30-79, po 17.00.
K-2341-oo
DEOFILMOWANIE — 187-415.
K-2335-oo
PRZEDAM DUŻY dom z działką 1.280
kw. Łomża, tel. 16-41-58.
K-2362-oo
PRZEDAM DOM mieszkalny z warszta-
tem, działki budowlane, prasy do meta-
linię rozlewniczą do napoi. Łomża,
18-160-020.
K-2370-oo
PRZEDAM M-4 meblowane, parter,
16-28-27.
K-2287
PRZEDAM WYPOŻYCZALNIĘ kaset
Łomża, 160-922.
K-2381
PRZEDAM DOM wolno stojący Łomża,
16-42-16.
K-2384-oo
PRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną w
Łomży, 16-43-17.
K-2402-oo
WIAZDY PO SAMOCHODY do Nie-
derlandii. Łomża, 160-649.
K-2399-oo
APRAWA LODÓWEK — tel. 16-48-10.
K-2391-oo
PRZEDAM DOM nowy na Krasce. Łom-
ża, 181-162.
K-2387
PRZEDAM NUMER telefonu, 18-68-02.
K-2421
OCZNE STUDIUM HOTELARSTWA i
organizacji Turystyki w Łomży, ul.
Krasna 22, tel. 16-28-16. Przyjmuje za-
płać 1 rok nauki w zawodzie: Technik
Turystycznej, do 30 września
K-2424

USŁUGI RTV. Łomża, Śniadeckiego 17
(pawilony), tel. 180-001.
K-2425
SPRZEDAM FIATA 126 p (1983 r.) Piąt-
nica, Włościańska 90, tel. 17-11-48.
K-2426
SPRZEDAM DZIAŁKĘ z budynkiem mie-
szkalnym i gospodarczym. Łomża, tel.
160-249, po 17.00 189-305.
K-2427
M-4 WŁASNOŚCIOWE sprzedam (61 m
kw.) Do wynajęcia lokal o pow. 60 m
kw. Łomża, tel. 18-73-48.
K-2428
ZAMINIĘ SPŁDZIELCZE trzy pokoje,
IV piętro, na parter, tel. 18-48-58.
K-2429
SPRZEDAM 1,5 HA lasu do wyrębu. Kol-
no, tel. 78-31-18.
K-2430-o
SPRZEDAM VOLVO 440 (1990 rok).
Łomża, 186-770, po 20.00.
K-2432
PRZYJME STOLARZA do pracy. Łomża,
tel. 181-320, wieczorem.
K-2433
POWAŻNE MAŁŻEŃSTWO poszukuje
trypokojowego mieszkania z telefo-
nem. Łomża, 18-22-83.
K-2434
LOKAL DO wynajęcia. Łomża, 16-53-83.
K-2435
SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną, ul.
Mickiewicza. Łomża, 188-905.
K-2436
AUTO SZYBY — Łomża, ul. Kraska 16,
tel. 18-41-23, dom. 18-59-68.
K-2437-o
SPRZEDAM PIEC basowy, gitarę baso-
wą. Łomża, 188-628.
K-2438
SPRZEDAM POLONEZ 1500 (1991 rok).
Łomża, 188-628, po 15.00.
K-2439
SPRZEDAM 5 HA ziemi ornej przy szo-
sie Stawiskowskiej. Kisielnica 43 — kolo-
nia, gm. Piątnica.
GARAŻ DO WYNAJĘCIA — Łomża, tel.
18-51-18.
K-2441
KUPIĘ SKÓRY z nutrii. Łomża, 18-59-39,
po 16.00.
K-2442-o
DO WYNAJĘCIA lokal w centrum Łom-
ży, o pow. 25 m kw., 16-35-03, wieczo-
rem.
K-2443
DO WYNAJĘCIA lokal na działalność
gospodarczo-usługową, pow. 50 m kw. +
garaż. Łomża, tel. 16-26-86.
K-2444
SPRZEDAM 8 HA użytków rolnych przy
trasie Zambrów-Białystok. Mężenin 13.
K-2445
SPRZEDAM ZAMRAŻARKĘ — 18-38-78.
K-2446
SPRZEDAM DOM murowany, stan suro-
wy z działką 827 m kw. w centrum Piąt-
nicy. Łomża, tel. 160-757, po 15.00.
K-2447
SPRZEDAM POLONEZ caro, poj. 1600
(III-1992 rok) + instalacje auto-gaz,
włoska „LOVATO”. Łomża, tel. 160-757,
po 15.00.
K-2447
SPRZEDAM DOM drewniany do rozbiór-
ki. Eugeniusz Głębocki, Wyszomierz 1,
18-305 Szumowo.
K-2448
ODSTAPIĘ ZAKŁAD Fryzjerski — dam-
ski. Łomża, Ks. Janusza 23, w godz.
11.00-15.00.
K-2450
ZAMINIĘ M-5 komunalne w Kolnie na
M-4 w Łomży. Łomża, tel. do 15.00,
16-34-54.
K-2451
HAKI MONTAŻ do wszystkich pojazdów
europejskich i japońskich. Ślusarstwo
ogólne. Stara Łomża przy szosie 11.
K-2453
ROCZNĄ SUKĘ czarny terier sprzedam.
Łomża, 18-38-87.
K-2454
KAWALERKĘ SPRZEDAM. Łomża,
18-14-27.
K-2454
SPECJALISTA GINEKOLOG, Lech KO-
STEWICZ, Ostrołęka, Łęczysk 54 A, tel.
50-64. Pełny zakres, narkoza.
K-2456-o
DOM PIĘTROWY, oficyna, 18 arów —
sprzedam. Łomża, Dworna 52 A.
K-2455

OGŁOSZENIA I REKLAMY w „Rzeczpo-
spolitej”, „Super Expressie”, „TOP”.
Przyjmujemy zlecenia złożone osobi-
ście, korespondencyjnie, faxem. „TY-
TAN” Łomża, Polowa 45, tel./fax
16-62-26.
Fak. 427-o
NIERUCHOMOŚCI — kupno, sprzedaż,
zamiana, wynajem. „TYTAN”, Łomża,
Polowa 45, tel./fax 16-62-26.
Fak. 427-o
ZATRUDNIMY NA umowę-zlecenie
akwizytora obuwia włoskiego. Oferty:
„TYTAN”, Łomża, Polowa 45, tel./fax
16-62-26.
Fak- 427-o
SPRZEDAM M-5 (parter) z ogrodem i te-
lefonem. Łomża, 189-990.
K-2457
LOKAL 38 m kw. do wynajęcia na sklep
lub hurtownię, tel. 188-263.
K-2458
MIESZKANIE DO WYNAJĘCIA, tel.
160-863.
K-2459
SPRZEDAM ROBUR — Łomża, 160-591.
K-2460
SPRZEDAM DZIAŁKĘ pod budowę
usługowo-handlową w Łomży, Os. Maria
2, tel. 16-47-47.
K-2461
DOM PARTEROWY, duża działka, z po-
wodu wyjazdu natychmiast sprzedam.
Kraska 38.
K-2462
SPRZEDAM ROTTWEILER 2-miesię-
czny, 4 mln. Łomża, 188-970.
K-2463
TOYOTA COROLLA diesel 1986/87 w
rozliczeniu Maluch. Łomża, 16-63-57.
K-2464
SPRZEDAM GARAŻ. Łomża, ul. Rey-
monta, tel. dom. 18-38-62, praca
16-23-50.
K-2465
DZIAŁKI BUDOWLANE pozamiejskie na
każdą działalność gospodarczą i indy-
widualną sprzedam. Łomża, tel. 166-712.
K-2466
FIRMA „LOTOS” zatrudni osoby do pra-
cy w handlu. Łomża, ul. Dmowskiego 1,
tel. 185-506.
K-2467
SPRZEDAM M-4 — Łomża, 189-682.
K-2468
SPRZEDAM FSO-1500, skrzynia 5, silnik
poloneza (1987 rok). Łomża, 181-662.
K-2469
KUPIĘ ŻUKA lub nysę w dobrym stanie
i Fiat 126 p (1992/93). Łomża, 181-662.
K-2469
SPRZEDAM SAMOCH D marki Ford sier-
ra 1,6 benzyna (rok 1983). Łomża,
183-285.
K-2470
KIEROWCA KAT. B z uprawnieniami na
sprzęt ciężki poszukuje pracy. Łomża,
182-183.
K-2471
SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną z łąką
nad rzeką w Siemieniu. Łomża,
16-48-32.
K-2472
SPRZEDAM LEK „Trental”. Łomża, tel.
188-268.
K-2474
KUPIĘ MIESZKANIE M-4 w Łomży.
Chrzanowo 9.
K-2473
FSO 1500 (rok 1987), na polonezie
sprzedam. Łomża, ul. Rządowa 4/6.
K-2475
SPRZEDAM DOM parterowy na działce
12 a, obok działka 0,4 ha. Stawiski. To-
masz Kleczyński.
K-2476
NOWA HALA 550 m kw. w Łomży, ul.
Woj. Polskiego 161 do wynajęcia z moż-
liwością przystosowania do różnych
działalności. Stawiski, tel. 78-51-80.
K-2477
SPRZEDAM MIESZKANIE M-4 z telefo-
nem. Łomża, 182-954, po 17.00.
K-2478
SPRZEDAM FIAT 126 p (1987 r.), organy
YAMAHA PSR-300 m. Łomża, 160-315.
K-2479
„ASPERS” - zatrudni pracowników na
etat (akwizytorów-montażystów) z
samochodem. Łomża, Nowogrodzka 37.
Fak. 428
SPRZEDAM M-4 w Łomży, tel. 18-75-33.
K-2481

SPRZEDAM FIATA 125 (1986 r.) i (1981
całość oryginal). Łomża, 162-494.
K-2482
ZATRUDNIĘ LAKIERNIKA samochodo-
wego. Łomża, 162-494.
K-2482
BERNARDYNY — SZCZENIĘTA sprze-
dam. Łomża, tel. 163-092, godz. 19-21.
Sprzedaję również sobota-niedziela
„Manhattan”, ul. Nowogrodzka.
K-2499
M-3 W ŁOMŻY sprzedam, tel. 189-761.
K-2483
SPRZEDAM ŁADĘ 2105 (1989) wiśni-
ową, stan bardzo dobry. Łomża, 163-454
wew. 36, do 15.00; 163-340 po 15.00.
K-2484
ZAOPIEKUJĘ SIĘ dzieckiem. Łomża, tel.
180-804.
K-2485
PRZYWOŻĘ, POMAGAM w zakupie
samochodów z Niemiec, Holandii.
Sprzedam Passata combi (1992) 2,0 16
V. Łomża 188-154.
K-2494-o
LOKAL DO WYNAJĘCIA w Piątnicy, ul.
Szkolna 27, pow. 70 m kw. z możliwo-
ścią przeznaczenia na sklep, zakład,
hurtownię. Łomża, 191-217.
K-2492
WYPOSAŻENIE SKLEPU przemysłowe-
go sprzedam. Nowogród, 17-65-52, od 9
do 16.
K-2491
TANIO SPRZEDAM Żuka-błaszaka (Tar-
pana na części). Łomża, tel. 188-637.
K-2501
SPRZEDAM PRZYCZEPKĘ do samocho-
du. Łomża, 18-43-50.
K-2488
VOLKSWAGEN GARBUS (rok prod.
1972) poj. 1300, stan bardzo dobry. Piąt-
nica 191-472. 50 mln.
K-2486
DODGE DAYTONA, poj. 2200, biturbo
(rok prod. 91), cena 195 mln. Piątnica,
191-051.
K-2486
KUPIĘ GARAŻ lub działkę pod budowę,
tel. 16-66-42.
K-2495
AUDI QUATRO (85), wzmacniacze: Mar-
shall Icz 800, Regent R-221, automaty
perkusyjne Rolant TR-707, TR-727, gita-
ra elektr., kolumny Altus-110, jugosło-
wiańskie meble stylowe, felgi alumini-
owe R-14, kanapa + 2 fotele. Łomża,
188-244.
K-2487
ALERGICZNE TESTY WE KRWI — Łom-
ża, pobieranie, 180-785, informacja,
164-663.
K-2489-o
FSO-86, instalacja gazowa, zadbane.
Łomża, 188-290.
K-2490
WSPÓLNIKA PROWADZENIA sklepu.
Łomża, 188-290.
K-2490
OFERTA PRACY Polish-Canadian Corpo-
ration, zatrudni: sekretarki, dealerów,
asystentów menagerów, menagerów.
Łomża, 18-22-92.
Fak. 429
M-1 W ŚRÓDMIEŚCIU zaminię na
większe lub sprzedam lub wynajmę.
Łomża, tel. 189-260.
K-2503
SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną w
Łomży 36 a, tel. 184-135.
K-2504
SPRZEDAM FIAT 126 p (1989 r.), suknię
ślubną. Łomża, 185-381.
K-2497
SPRZEDAM ZAMRAŻARKĘ „Pingwin
100”. Łomża, 186-147, po 16.00.
K-2498
SPRZEDAM M-4, tel. 160-905.
K-2502
SPRZEDAM WYSOKIEJ klasy rower wy-
ścigowy. Zambrów, 71 Pułk Piechoty
14/51.
K-2500
SPRZEDAM BIZON stan dobry. Kazi-
mierz Jastrzębski, Jastrzębka Młoda 13,
18-411 Śniadowo.
K-2493
IV/0110
(OGŁOSZENIA DROBNE „KON-
TAKTÓW” przez miesiąc znajdują
się w komputerowym banku Infor-
macji Handlowo-Usługowej, tel. 957.
Zadzwoń, sprawdź!).



W lipcu ogłosiliśmy konkurs pod hasłem „Recepta na Polskę”. Chodziło nam o pomysły, co trzeba zrobić, by wszelkie sprawy szły w Polsce dobrze. Poniżej zamieszczamy pierwszą odpowiedź.

Recepta

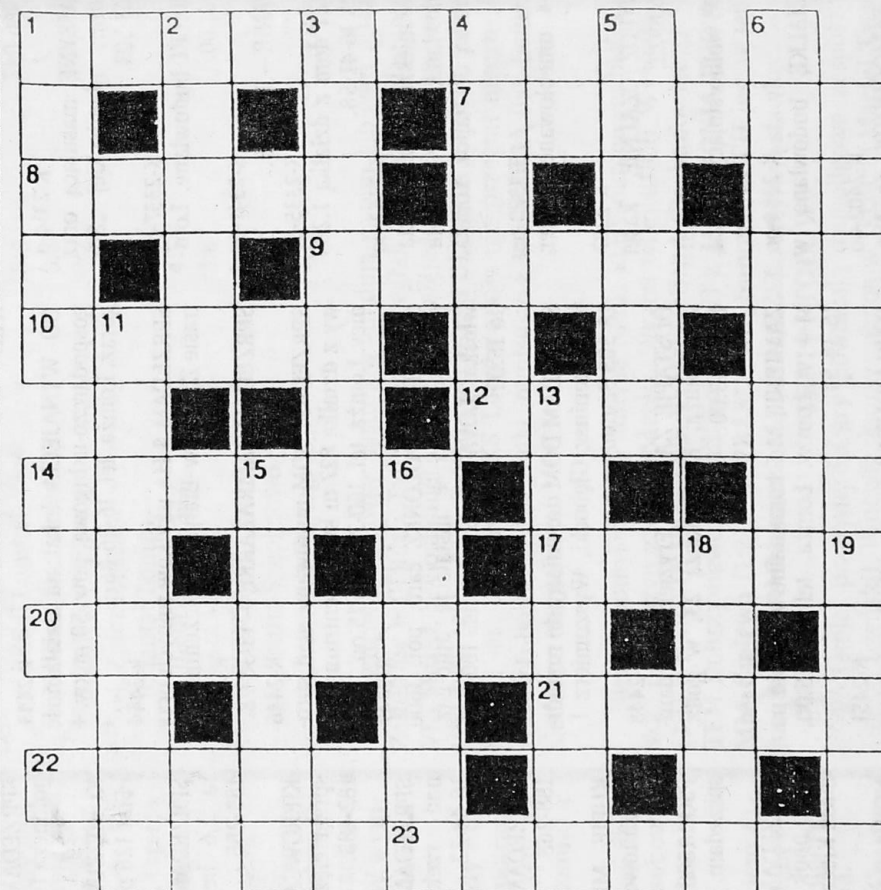


na Polskę

Niech mi Pan Prezydent kupi radio (nie mam ani radia, ani telewizora). Będę wówczas słuchała Radia Maryja i modliła się gorąco, aby Bóg dał im, na górze, więcej rozumu do rządzenia krajem; aby wzięli się do pracy i przestali kłócić o stołki.

Sabina Gworek
Łomża

Pani Sabina, obecnie emerytka, na dowód, że Jej obietnica gorącej modlitwy nie jest obietnicą bez pokrycia i sposobem na wyłudzenie radioodbiornika od Pana Prezydenta, do listu dołączyła zdjęcie z I komunii sprzed 50 lat; obok Niej stoi brat.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) otwór w pniu drzewa, 7) zimowo-wiosenny miesiąc, 8) jedna z Muz, 9) stopień czcionki, 10) rodzaj sklepu, 12) osoba zobowiązana do zapłacenia sumy określonej na wekslu, 14) koń ciężki, zimnokrwisty, 17) mara, senne widziadło, 20) popularny napój chłodzący, 21) określenie, miano, 22) oddział wojskowy, przerzucony na tyły nieprzyjaciela, 23) odmiana czerwieni.

PIONOWO: 1) dotknięcie, 2) mahometanizm, 3) walczą na niej szpadziści, 4) kruszący materiał wybuchowy, 5) działo, 6) pieśń śpiewana ku czci ukochanej, 11) oset, 13) hiszpański utwór epicki pokrewny balladzie, 15) afisz, 16) wykwit na skórze, 18) poruszanie się samochodem, 19) najmniejsza porcja energii (HCL).

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI SYLABOWEJ Z NR. 33

Poziomo: dachówka, pa-
miątka, szalupa, tama, nie-
wód, góra, stora, Niasa, pa-
wana, kaloria, komórka.

Pionowo: Dakota, kasza,
papa, kaszanka, Luter, ma-
niera, pirania, stołówka, le-
wa, sasanka, Paria, nako.

Za poprawne rozwiązanie
krzyżówki książki wylosowa-
li: **ZOFIA CHRZANOWSKA**
(Drozdowo), **WIKTOR JUR-**
KOWSKI (Białystok), **SABI-**
NA MIERZEJEWSKA
(Szczecin), **LIDIA MALINKO**
(Ostrołęka), **WANDA**
OSTROWSKA (Nieckowo),
ZBIGNIEW PEKAŁA (Zam-
brów), **KRYSZYNA PRUSAK**
(Grajewo), **EWA RYBAK**
(Kolno), **ANNA SOBOLEW-**
SKA (Łomża).

Gratulujemy; nagrody wy-
ślemy pocztą.



Rys. Zdzisław Romanowski